Rok XIII Styczeń—Luty Nr. 1, 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

TREŚĆ ZESZYTU № 1, 2

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe.

KRONIKA.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Wiadomości ze świata katolickiego.

BIBLIOGRAFIA

Rok XIII Styczeń—Luty Nr. 1, 2

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Odpowiedź Stolicy Świętej na życzenia, które J. E. Ks. Biskup A. Szelążek przesłał Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi XI z okazji 16 rocznicy elekcji i koronacji Ojca Świętego

EXCELLENCE REV. ME,

Le Saint-Père a agréé avec une satisfaction l'hommage des voeux que Votre Excellence Rév.me Lui a fait parvenir à l'occasion du 16.ème anniversaire de Son Couronnement.

Sa Sainteté vous en remercie de grand coeur ainsi que le Clergé et les fidéles confiès à vos soins et Elle aime à croire que les ferventes prières qui accompagnent vos souhaits les rèalisent dans toute leur plénitude.

Comme gage de Sa paternelle bienveillance et de l'effusion des grâces qu'Il implore pour le Pasteur et son troupeau, le Souverain Pontife envoie à tous, et très particuliérement à Votre Excellence, la plus large Bénédiction Apostoloque.

Veuillez agréer, Monseigneur, la nouvelle assurance de mon entier dévouement en Jésus - Christ.

(—) *E. Card. Pacelli*

Dal Vaticano
le 19 Février 1938.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Alokucja wigilijna Ojca świętego o prześladowaniu Kościoła w Niemczech

Szczególnie piękna i miła jest zawsze ta audiencja wigilijna; piękna, miła, owszem wielka i majestatyczna, bo jest dziełem świętego Kolegium i rzymskiej prałatury. W tym roku jest jeszcze piękniejsza, milsza i większa, nie tylko z powodu imponującej liczby członków Świętego Kolegium, ale również dlatego, że do prałatury rzymskiej przyłączyło się przedstawicielstwo Rodziny Papieskiej i to w osobach jej najwyższych dostojników.

Naprawdę piękna, miła i wielka audiencja. Rzec by można, że nic nie można przydać do jej piękności i wielkości, gdy by nie barwne i ciepłe słowa czcigodnego Dziekana Świętego Kolegium, który w swej dobroci potrafił wynaleźć myśli bogacące nawet powab i dostojność tego spotkania, wyrażając każdym słowem skierowanego do Nas przemówienia ducha wielkiego i szlachetnego.

Nie możemy pominąć przy tej okazji kilku słów ojcowskiej podzięki za te objawy prawdziwej synowskiej miłości. To, co wybitny mówca powiedział, było jednym czarującym objawem dobroci w stosunku do Naszej osoby, omijającym wrażenie nieszczęść dręczących ten biedny świat i niebezpieczeństw, które mu w dalszym ciągu zagrażają.

Nie mamy więc nic do dodania poza słowem ojcowskiej wdzięczności dla wszystkich i dla każdego z obecnych i to nie tylko za waszą drogą obecność, ale również za myśl, która was do tego natchnęła i za uczucia, które was przy tym ożywiały. I moglibyśmy na tym poprzestać, gdyby nie było szczególnych powodów i to niestety nieradosnych, ażeby dorzucić dwa słowa: jedno stwierdzające pewne fakty a drugie, sło-

wo merytoryczne i zasadnicze, słowo najenergiczniejsze protestu.

A więc najpierw słowo stwierdzające fakty. Od pewnego czasu zniekształca się fakty, przeczy się im i fałszuje się je, szczególnie pewien fakt, wielki i dalekosiężny, geograficznie dalekosiężny a boleśnie wielki i paważny w moralnym, najgłębszym znaczeniu tego słowa.

Mamy na myśli przykry, nader przykry fakt prześladowania religijnego w Niemczech. I chcemy rzecz nazwać po imieniu, aby nie powtarzano o nas tego, co powiedział starożytny historyk o pewnej epoce: Vera atiam rerum perdidimus nomina (Zatraciliśmy nawet prawdziwe nazwy rzeczy). Nie, Bogu dzięki, nie zatraciliśmy tych nazw i chcemy ich w sposób właściwy używać. W Niemczech zachodzi w rzeczywistości prześladowanie relijne. Od dłuższego czasu usiłują wmawiać, że prześladowania nie ma: a przecież wiemy, że jest i to ciężkie. Owszem, rzadko kiedy prześladowanie było takie ciężkie, tak straszne, tak bolesne i tak smutne w swych głębokich skutkach. Jest to prześladowanie, które nie obywa się ani bez przemocy, ani bez ucisku i gróźb, ani bez wykrętnych intryg, ani bez posługiwania się fałszywymi faktami.

Nie chcemy zatrzymywać się dłużej nad tak smutnymi sprawami; chcemy tylko dla tych, którzyby tego potrzebowali, zaznaczyć, że nikt nie powinien mieć wątpliwości, iż My, gdy przemawiamy o tych bolesnych sprawach, które tak z bliska dotyczą naszych odpowiedzialności, moglibyśmy być nieściśle poinformowani albo też przedstawiać rzecz niedokładnie.

Przechodząc do drugiego punktu t. j. do sprawy merytorycznej i zasadniczej, która z pierwszą ściśle się wiąże a prawie wszyscy Niemcy o tym wiedzą, podkreślamy, że byliśmy przyjacielem Niemiec i wciąż nim jeszcze jesteśmy. Doprawdy mało który kraj znamy tak dobrze jak właśnie Niemcy; kraj pod wielu względami wybrany i wybitnie wyróżniający się przez wiedzę,

talenty, kulturę i naukę. Jest was legion tych, których podziwialiśmy, nie tylko dlatego, że poznaliśmy was w waszym kraju, w waszych bibliotekach, w waszych wielkich instytucjach, w waszych wielkich miastach.

Smutne, po dwakroć smutne to, jak się w tym kraju zadaje gwałt prawdzie, która obchodzi nas nie tylko osobiście, bo to byłoby rzeczą najmniejszą—ale prawdzie, której naruszenie dotyka nas w sposób szczególnie bolesny, obrażając to, co mamy najdroższego, co zajmuje Nasze myśli, Nasze serce, co stanowi pełnię Naszej odpowiedzialności wobec Boga i wobec ludzi. Mianowicie oczernia się Hierarchię katolicką, Religię katolicką, święty Kościół boży, nad którym Chrystus powierzył pieczę Nam, swemu Zastępcy na ziemi.

Twierdzi się, jakoby katolicka religia już nie była katolicka, lecz polityczną i to określenie wyzyskuje się jako pozór do prześladowania, przedstawiając rzeczy tak, jak gdyby nie chodziło o prześladowanie, lecz o obronę przed napaścią. Ale wy, ukochani synowie, zgodni byliście i jesteście z waszym Ojcem w tym, że idzie tu o ten sam zarzut, jaki podnoszono przeciw Naszemu Zbawicielowi przed Piłatem, kiedy to wrogowie oskarżali Go o robienie polityki, przedstawiając Go jako uzurpatora spiskującego przeciwko władzy politycznej, jako wroga Cesarza. A Piłat, który zrozumiał fałsz oskarżenia, choć w pierwszej chwili udawał, że się na tym nie poznał, stawił mu pytanie: „Więc królem jesteś ty?" czyli innymi słowy: „czy przyszedłeś, by jako wielki wódz i wywrotowiec polityczny burzyć panowanie Cesara?" A Pan, z boskim spokojem powiedział twierdzeniem: „Królestwo moje nie jest z tego świata". Nie jest z tego świata, jak ty myślisz lub zdajesz się myśleć. Gdyby bowiem było ziemskie, biliby się słudzy moi w mojej obronie.

Tak i My możemy powiedzieć. Gdybyśmy robili politykę, tak jak się to Nam przypisuje i jak się w Nas wmawia, możeby w tych hucznych zapowiedziach

zbrojeń i wojen znalazło się również mejsce, choć małe i ciasne, dla Nas. Ale nie, Papież nie potrzebuje tego: „Królestwo moje nie jest z tego świata". Ojciec święty nie robi polityki. On nie żyje dla polityki ani działalność jego nie ma politycznych zamierzeń. Jego zadaniem jest dawać świadectwo prawdzie i uczyć prawdy, tej prawdy, którą świat tak mało ceni i o którą mało się troszczy, podczas gdy troszczy się o wszystko inne, właśnie tak jak Piłat, który nie odczekał opowiedzi na swoje pytanie: „Co jest prawda?"

Oświadczamy i powtarzamy i głośno protestujemy wobec świata całego: My nie robimy polityki! W przeciwnym razie, by wrócić do słów Pana Naszego Jezusa Chrystusa, lud Nasz — a przecież na całym świecie jest Nasz lud, są nasi ukochani synowie, są oddani nam wierni, są wierzący w Boga i oddający Mu cześć — ten lud pośpieszyłby nam na ratunek. Ale oto żaden z tych synów rozrzuconych po całym świecie nie uwierzy, że My robimy politykę. Wszyscy widzą i ustawicznie to stwierdzają, że dbamy jedynie o religię i nie dążymy do niczego innego.

Ale właśnie dlatego musimy żądać, by każdy obywatel urządził swe życie obywatelskie według prawa bożego, według Prawa Jezusa Chrystusa. Czy to religia, czy polityka?—Z pewnością, że nie polityka! My chcemy, by również w życiu obywatelskim, w życiu prywatnym i społecznym, były szanowane prawa boże, które są zarazem prawami dusz. To, i tylko to zawsześmy czynili. Kto inaczej myśli i mówi, mija się z prawdą. I to właśnie napełnia Nas wielkim bólem, iż wciąż zarzucają Nam nadużywanie religii do celów politycznych — jedno z najpodlejszych oskarżeń, jakie mogą przyjść na myśl człowiekowi. Boli nas, że takie oszczerstwo, a trzeba nazwać rzecz po imieniu, rzuca się na Naszych czcigodnych braci w Episkopacie, na poważnych członków świętego Kolegium, na tylu kapłanów, na tylu wiernych, którzy nie troszczyli się o nic in-

nego, jak tylko o dochowanie przykazań bożych, o głoszenie prawa bożego i o spełnianie dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia, czyli na ludzi, którzy pragną być lepszymi obywatelami, świadomymi swej odpodzialności za swe obowiązki obywatelskie i społeczne nie tylko przed ludźmi, ale również przed Bogiem.

Nie chcemy się dalej rozwodzić, ale pragniemy powtórzyć, że nasz protest nie może być ani więcej wyraźny ani bardziej uroczysty wobec całego świata. Budujemy wiarę, nie robimy polityki. Wiedzą to wszyscy, widzą to ci, którzy to chcą widzieć. Chcemy, by to wyznanie prawdy stało się pociechą Naszych braci w Episkopacie, kapłanów i wiernych, którzy tak strasznie cierpią w tym prześladowaniu zupełnie niesprawiedliwym i tak kłócącym się z oczywistą prawdą. Cierpią oni nade wszystko wskutek tego prawdziwego oszczerstwa, które dopełniło miary bólów i wszelkiego rodzaju ucisków, jakimi się to prześladowanie upamiętnia. Niechaj wiedzą, że Papież jest z nimi, że on zna ich udrękę, bo cierpi razem z nimi, a cierpi najwięcej z tego powodu, że oni są nękani oskarżeniami, jakie się zupełnie niesłusznie przeciwko nim podnosi.

Cóż nam pozostaje? Pozostaje nam to, co dzięki Bogu zawsze nam pozostaje i pozostanie: wznieść wzrok i serce, duszę i umysł do Boga sprawiedliwego. Niechaj On nam przyjdzie na ratunek. Niech On rozsądzi, On, który wszystko wie i może, i niechaj w swoim nieskończonym miłosierdziu i w swej dobroci ocali nas. Niech przyjdzie na ratunek tylu kochanym wiernym, którzy cierpią; niech przyjdzie i to nie tylko w kraju, o którym wspomnieliśmy, ale i gdzieindziej, tam wszędzie, gdzie cierpi się za Jego Imię i za Jego prawo.

Niech przyjdzie i sprawi, by ustąpiło zło, i niech prowadzi na drogę prawdy tylu nieszczęśliwców, którzy zda się teraz jej nie znają, albo znają jedynie po to, by ją przekręcać i obrażać. Jest to straszna kara i widok to okropny. Ale ten widok każe nam myśleć

(a myśl ta jest dla Nas pociechą, której tak bardzo potrzebujemy) o nieskończonym miłosierdziu tego Boga, który tyle znosi, który wszystko przeczeka. Wobec tej boskiej wielkoduszności trzeba naprawdę powiedzieć: jeżeliśmy w jakimkolwiek momencie utracili cierpliwość, zbłądziliśmy. Tak błądzimy, jeżeli nadal nie modlimy się za wszystkich, a szczególnie za tych właśnie, którzy zadają nam cierpienia za prawdę, za prawdę, która jest Nam tak droga i powinna Nam być droga do tego stopnia, iżbyśmy gotowi byli (a bylibyśmy szczęśliwi, gdyby się tak stało) oddać za nią życie swoje.

W tym duchu mamy się wobec miłosierdzia bożego modlić za tych, którzy sami modlić się zapomnieli. Módlmy się do tej nieskończonej Dobroci, módlmy się do niewyczerpanego Miłosierdzia, które jest źródłem wszystkiego, co Bóg uczynił dla zbawienia świata.

Modlić się i mieć nadzieję. Do tej modlitwy i nadziei wzywamy wszystkich, bo wielkie są potrzeby, którym chcielibyśmy zaradzić, czerpiąc ze zdrojów miłosierdzia bożego. Niech modlitwa będzie możliwie tak wielka, jak te potrzeby, zaznaczając się wszędzie tam, gdzie cierpią ciała i dusze, gdzie szerzy się groza wojny, gdzie trwoga wywrotów zwiastuje społecznościom nieobliczalne szkody. Niech wszędzie dotrze Miłosierdzie boże i Jego nieskończona łaskawość. Módlmy się, módlmy się, módlmy się: trzeba się zawsze modlić i nigdy nie ustawać.

W końcu Ojciec święty wyraził wszystkim obecnym swoje życzenia na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok, udzielając Błogosławieństwa Apostolskiego.

LIST APOSTOLSKI

do J. E. Kardynała Fumasoni-Biondi, Prefekta Św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary

o Wystawie Sztuki Religijnej

w Krajach Misyjnych i w Kościele Wschodnim, która ma się odbyć w Watykanie w roku 1940.

PIUS XI

Umiłowany Synu Nasz, Błogosławieństwo Apostolskie.

Wszyscy doskonale pamietają, jak świetne wyniki dała urządzona w Roku Jubileuszowym 1925 Wystawa Misyjna w Watykanie. Ujawniła ona znakomicie pracę siewców Bożego Słowa i wkłada do dusz nowe światło, moc nową na apostolski podbój. Z niej też bierze początek Misyjne Muzeum Lateraneńskie. My więc, którym zależy nie tylko na wspieraniu misyjnych poczynań, lecz również na pełnym rozwoju wiedzy misyjnej, zwanej dziś misjologją, postanowiliśmy dać nowy obraz rzeczywistości: w murach, które już służyły za pomieszczenie dla Katolickiej Wystawy Prasy, ma się w roku 1940 odbyć Wystawa Sztuki Chrześcijańskiej. Chodzi o sztukę, którą znajdujemy bądź w krajach misyjnych, bądź w Kościele Wschodnim. Sztuka bowiem, wyrażając ducha narodów i będąc przejawem ich kultury, jest w rękach Kościoła narzędziem, które w najwyższym stopniu pozwala mu uświetnić zewnętrzny kult. To też przyszła Wystawa ma być niby zwierciadło, gdzie się jasno odbije charakter odnośnych ludów. Okaże się, jakimi szlakami ma pójśc przystosowanie sztuki tubylczej do zasad i urządzeń misyjnych. Ujawni się i w tej dziedzinie, jak bardzo Kościół Chrystusowy jest powszechnym, skoro nawet tę naiwną sztukę, i umiejętność przeróżnych plemion — byle by tylko nie sprzeciwiały się one wyraźnie Bo-

żym przykazaniom — chce wiernie zachować. Od najdawniejszych bowiem Pawłowych już czasów, „stając się wszystkim dla wszyskich”, Kościół dusz jeno ludzkich szuka, nic więcej. Okaże się ponad to, i wszyscy to widzieć będą, jak dalece nauka chrześcijańska obfity w krajach misyjnych wydaje owoc, i zobaczą wszyscy we wspólnym od nieszczęsnych rozdwojeń domu wspólnego Ojca, gdzie wszystkich jednoczy przyjazne i święte uczucie, niezliczoną ilość dzieł sztuki tubylczej, które głosem Piękna wyśpiewują na chwałę Bożemu Imieniowi.

Wielka to będzie dla Nas radość, jeżeli w związku z przygotowaniami do wystawy poczną mnożyć się zjazdy misyjne i silniejszy zostanie położony nacisk na Misjologię, oraz jej wyższy poziom, do czego zachęcaliśmy już w roku Wystawy Misyjnej — 1925 r. Ufając najzupełniej Twojej przedsiębiorczości oraz roztropności, Umiłowany Nasz Synu, powierzamy Tobie troskę w zorganizowaniu i urządzeniu Wystawy, W sprawie tej porozumiesz się z Delegatami i Wikariuszami Apostolskimi. Do Ciebie należeć będzie, aby wszystko odbyło się w sposób pewny i pomyślny. Co zaś dotyczy sztuki w Kočciele Wshodnim, wejdziesz w porozumienie z Umiłowanym Synem Naszym Kardynałem Św. Rz. Kościoła Eugeniuszem Tisserant, Sekretarzem Św. Kongregacji, której podlega ten Kościół św.

Twoją podobnież będzie rzeczą stworzyć Radę Uczonych, jako pomoc w przygotowaniach. Wolą Naszą jest, aby zarząd ekonomiczny Wystawy zlecony został temu samemu zespołowi, który chwalebnym wysiłkiem przygotował ongiś Wystawę Prasową.

Jako poświadczenie Woli Naszej i zadatek Bożej pomocy, dla Ciebie Synu Nasz, i dla tych, którzy staną z Tobą do współpracy, z całego serca udzielamy błogosławieństwa apostolskiego w Panu.

Dan w Castel Gandolfo w uroczystość podwyższenia Krzyża Świętego, R. P. 1937, Naszego zaś Pontyficatu XVI. *PIUS XI PAPIEŻ*

Bulla Papieska dotycząca Papieskiego Kolegium Rumuńskiego

Papieże, którzy zawsze szczególną opieką otaczali wiernych wschodniego obrządku i niczego nie szczędzili, coby na korzyść obrócić się mogło, szczerze umiłowali szlachetny naród rumuński, z Rzymu ród swój wywodzący.

On to, choć w ostatnim okresie do Imperium Rzymskiego włączony został, nosi w sobie stale mimo tylu burz dzieowych dostojne kulturalne dziedzictwo kolonizacji rzymskiej.

Trajan imperator, po wcieleniu plemion Daków do swego państwa, począł tworzyć kolonie na lewym brzegu Dunaju z osadników rzymskich, którzy przez zlanie się z miejscową ludnością wytworzyli pierwsze związki rumuńskich organizacji państwowych, wnosząc język, obyczaje i instytucje rzymskie do dalekich krajów. Wpływy kultury rzymskiej zahamowane zostały przez najazdy barbarzyńców. Jednak naród, zaczerpnąwszy uprzednio z ducha starożytnego Luccjum moc i siłę, nie ugiął się, lecz powoli, jak drzewo potężne, cień swych konarów rzucał na coraz odleglejsze ziemie.

Nie brakło też Rumunom światła wiary chrześcijańskiej. Wystarczającym tego dowodem — to krew pierwszych męczenników za wiarę. Nie znamy ich życia, ale samo męczeństwo dostatecznie już świadczy o wierze Chrystusowej, rozszerzającej się wśród ludów rumuńskich. Znamy nadto świętego Niceta, biskupa Remezjańskiego, apostoła tych krajów, który w końcu czwartego i na początku piątego wieku chrześcijańskie prawdy tam głosił; wraz ze św. Paulinem z Noli dla przyjmujących Chrzest św. 6 ksiąg nauk prosto i przejrzyście ułożył. Stąd wynika, że nietylko krystalizowanie się nowego narodu Daków-Rzymian, ale i pierwsze poznanie Ewangelii Rumunia zawdzięcza Rzymowi.

W ciągu wieków, choć naród rumuński nie miał

własnego Biskupa, to jednak zawsze pozostawał w łączności ze Stolicą Piotrową. Dopiero przybycie bułgarskich biskupów i wprowadzenie obrzędu bizantyjskiego sprawiło, że naród rumuński oderwał się od jedności Kościoła.

Ale i wówczas Papieże niczego nie zaniechali, aby książąt rumuńskich do owczarni Chrystusowej z powrotem przywieść. Urban V przywraca biskupstwo w Milkowicach; na żądanie zaś księcia Mołdawii, Latsa, ustanawia tamże stolicę biskupią. By zaś tym łatwiej naukę prawdziwego Kościoła rozszerzać się mogła, Władysław, król Polski, usilnie prosi Jana XXII, by w stolicy Mołdawii erygował biskupstwo łacińskiego obrządku. Marcin V i Aleksander Dobry, książe Mołdawii, życzeniom jego zadośćczyniąc, wznoszą w stolicy piękną świątynię dla wiernych łacińskiego obrządku.

Gdy się to działo, spodziewano się, że naród rumuński rychło wróci na łono prawdziwego Kościoła. Obecność wysłanników Patriarchy Konstantynopolitańskiego wraz z posłami cesarza i wielu książąt wschodnich na soborze w Konstancji rokował bliskie już pogodzenie się z Kościołem rzymskim. Zbyt mało jednak mówiono o Unii na tym koncylium. Przed rozpoczęciem koncylium florenckiego Grzegorz, Metropolita Mołdawii, udał się do Eugeniusza IV, by przystąpić do Unii. Uchwały tegoż Koncylium zostały podpisane przez następnego Metropolitę Mołdawii Damiana i przez wielu biskupów wschodnich. Według postanowień tegoż soboru Kościół Wschodni powrócił znowu do owczarni św. Piotra. Wojna z Turcją zdawała się Unię utrwalać. Papieże wzywają książąt z Zachodu, aby wspólnymi siłami stawili opór nieprzyjaciołom krzyża. W walkach tych wysuwa się na czoło książe mołdawski, Stefan, zwany Wielkim lub też Zwycięzcą. Jego to Papież Sykstus IV w liście „Redemptor Noster” z roku 1476 nazywa „prawdziwym obrońcą wiary chrześcijańskiej” a w całej Mołdawii ogłasza Jubileusz, aby w ten sposób podnieść wszystkich na duchu.

Niestety, unia florencka w kilka lat później zerwaną została w Konstantynopolu. Po śmierci Damiana przemożna partia wrogów unii, na tron metropolitalny wprowadza przeciwnika z Rzymem. Wówczas nic już nie pozostawało Papieżom, jak tylko, z pomocą książąt mołdawskich, z racji politycznych raczej przychylnych katolicyzmowi, otoczyć opieką wiernych łacińskiego obrządku przez zapewnienie im należytej opieki duszpasterskiej. W ten sposób stosownie do okoliczności na miejsce dawnych powstają nowe biskupstwa, jak np. w końcu 18 wieku biskupstwo w Bukareszcie.

Tymczasem w Transylwanii Rumuni wschodniego obrządku, pozostając pod panowaniem zwolenników Kalwina, wraz z narodową utracili i religijną wolność. Dopiero pod rządami Austrii warunki poprawiły się, zwłaszcza gdy Jezuici — jako kapelani wojskowi—pozostając w dobrych stosunkach z Teofilem, Metropolitą w Alba Julia, nakłaniali go do jedności z Kościołem. Leopold, cesarz Austrii wspierał ruch unijny, obdarzając kler unicki przywilejami kleru łacińskiego. Do ponownego połączenia się ze Stolicą Apostolską doszło w 1700 r. za rządów następcy Teofila, Atanazego, króry wraz z klerem uroczyście akt unii podpisał. Wiele dyskutowano nad przyczynami i korzyściami przywrócenia unii w Transylwanii. Z całą pewnością stwierdzić należy, iż kler tamtejszy przez unię odzyskał wolność, a młodzież, pragnąca wiedzy, kształcić się mogła w Wiedniu, Tyrnawii i Rzymie. Należy tu wspomnieć, że już w założonym w XVI wieku przez Grzegorza XII Kolegium greckim św. Atanazego przygotowało się dwuch alumnów rumuńskich, by później pracować nad kształceniem swoich współbraci w ojczyźnie z wielkim pożytkiem dla całego kraju.

Z biegiem lat rosła liczba katolików. Pius VI w roku 1777 listem apostolskim „Indefessum personarum" już przedtem ustanowiony Wikariat Apostolski w Varadini, podnosi do godności Eparchii. Pius IX po utwo-

rzeniu dwuch innych eparchii w roku 1853 listem „Ecclesiam Christi”, wytycza granice nowej prowincji kościelnej w Varadini; w pięć lat później tworzy stypendium w Kolegium Greckim dla czterech alumnów Wreszcie konwencją między Stolicą św., a rządem rumuńskim z dn. 15.VI. 1930 r. dokonany został nowy podział diecezji.

Ze względu na wzrastające z dnia na dzień potrzeby duchowe narodu i z powodu coraz to liczniej gromadzącej się młodzieży rumuńskiaj w uczelniach rzymskich, uważaliśmy za konieczne—czytamy w Bulli erekcyjnej—aby i przesławny naród rumuński, oprócz założonych w poszczególnych diecezjach seminariach, posiadał własne Kolegium w Wiecznym Mieście. Dlatego też niczego nie zaniedbaliśmy, aby tej potrzebie stało się zadość. Dziś więc po wzniesieniu na wzgórzu Janiculum nowego, odpowiednio urządzonego gmachu, aby podkreślić ojcowski stosunek względem drogiej Nam Rumunii, postanowiliśmy dokonać kanonicznej erekcji tegoż kolegium- Na większą więc chwałę Bożą a na pomyślność sprawy katolickiej, powagą Apostolską orygujemy Seminarium czyli Kolegium Papieskie, ze wszystkimi prawami takiego Instytutu. Aby Najświętsza Panna Maryja szczególną opieką otoczyła nowo powstałe Kolegium, jej święto (Zwiastowania) corocznie uroczyście ma być obchodzone. Co zaś w tym liście powiedzieliśmy, powagą Naszą potwierdzamy.

Dan w Castelgandolfo, R. P. 1937, dn. 6 maja, w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, Pontyfikatu Naszego XVI.

Dyspensa od postu eucharystycnego

Na prośbę ordynariusza diec. Malines we Franc j Ś-ta Kongregacja Sakramentów dn. 15.XII 1936 roku udzieliła na lat trzy dyspensy, na zasadzie której chorzy 60-letni starcy, brzemienne niewiasty i chorzy w szpitalach mogą użyć płynów lub lekarstwa przed Ko-

munią Ś-tą za radą spowiedników dwakroć lub trzykroć w tygodniu, dopokąd będzie trwała choroba, stan brzemienny i pobyt w szpitalu, o ile to możliwe, bez wywołania zgorszenia i zdziwienia.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

ADOLF PIOTR

SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP ŁUCKI

PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

D. Ś. T.

DEKRET EREKCYJNY

Instytutu Wyższej Kultury Religijnej przy Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Łucku.

Na większą cześć i chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, — w kornym hołdzie Chrystusowi-Królowi i Jego Matce Najświętszej, — w myśl wyraźnej woli Ojca Świętego Piusa XI, oświadczonej w Jego imieniu przez Nuncjusza Apostolskiego w Polsce—niniejszym erygujemy Instytut Wyższej Kultury Religijnej z siedzibą w Łucku i stwierdzamy jego osobowość prawno-kościelną na podstawie kan. 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego i art. I i XVI Konkordatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Łucku, którego otwarcie nastąpi w jesieni b. r., będzie prowadzić systematyczne wykłady z zakresu poszczególnych gałęzi wiedzy katolickiej, tak by w ciągu trzech lat wyczerpać jej całokształt. Wykłady te będą przeznaczone dla inteligencji o wyższym lub średnim, czy też równorzędnym wykształceniu naukowym. Do wy-

głaszania wykładów powołaliśmy w pierwszym rzędzie Profesorów Seminarium Duchownego w Łucku.

W szczególności wykłady na Instytucie Wyższej Kultury Religijnej obejmą następujące tematy:

1. Apologia wiary katolickiej.
2. Historia filozofii.
3. Główne zagadnienia filozoficzne.
4. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (wstęp ogólny i pogląd naukowy na dzieje biblijne).
5. Dogmatyka katolicka.
6. Teologia porównawcza (z prawosławiem i sekciarstwem).
7. Najważniejsze problemy moralne w ujęciu katolickim.
8. Wstęp do nauki prawa kanonicznego.
9. Liturgika.
10. Historia Kościoła.
11. Socjologia katolicka.
12. Akcja Katolicka (teoria i organizacja).
13. Pedagogika i katechetyka.

Erygując Instytut Wyższej Kultury Religijnej, zwracamy się z serdecznym wezwaniem do ogółu polskiej i katolickiej inteligencji naszej diecezji. Wzywamy ją do czynnej współpracy z nowopowstałym ośrodkiem wiedzy i kultury katolickiej na kresowej ziemi wołyńskiej i Polesia wołyńskiego. Wyrażamy nadzieję, że dzięki niej Instytut przyczyni się do pogłębienia uświadomienia i życia religijnego w naszej diecezji. Wszak musimy nadrobić liczne braki, powstałe wskutek szczególnie na kresach zaciekłego prześladowania katolicyzmu i myśli katolickiej przez rząd zaborczy.

Pragnąc umożliwić korzystanie z wykładów na Instytucie Wyższej Kultury Religijnej zarówno mieszkańcom Łucka, jak i osobom stale poza nim przebywającym, niniejszym zarządzamy, że poza wykładami, któ-

re będą się odbywały w Łucku, Instytut działać będzie także w drodze korespondencyjnej.

Powodowani więc szczerą troską o upowszechnienie prac Instytutu Wyższej Kultury Religijnej dla jak najszerszego ogółu polskiej i katolickiej inteligencji Wołynia i Polesia wołyńskiego, podajemy do wiadomości, że słuchacze Instytutu będą się dzielić na zwyczajnych, korespondencyjnych i wolnych. Słuchaczami zwyczajnymi będą ci, którzy się zobowiążą osobiście uczęszczać na wszystkie wykłady i zdawać z nich egzaminy. Słuchacze korespondencyjni, nie mając możności osobiście bywać na wykładach, będą korzystali z nadsyłanych im skryptów, streszczających drobiazgowo i jak najściślej poszczególne wykłady, i na tej podstawie będą mogli zdawać z nich egzaminy. Wreszcie wolnymi słuchaczami będą ci, którzy się zapiszą tylko na niektóre wykłady, wygłaszane na Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. Słuchacze zwyczajni i korespondencyjni po przestudiowaniu całego 3-letniego kursu i po zdaniu przepisanych egzaminów, otrzymują dyplom ukończenia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, zapewniający im pierwszeństwo przy obejmowaniu stanowisk w Akcji Katolickiej.

Nadmieniamy, że na przyszłość przewidujemy rozszerzenie działalności Instytutu Wyższej Kultury Religijnej poza Łuck przez urządzanie specjalnych kursów filozoficzno-religijnych i społecznych w różnych miejscowościach naszej diecezji.

W końcu najserdeczniej zachęcamy wszystkich naszych ukochanych Diecezjan do usilnej modlitwy o błogosławieństwo Boże dla prac Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, podejmowanych celem pogłębienia katolicyzmu na kresowej ziemi wołyńskiej i Polesia wołyńskiego, bezpośrednio sąsiadującej z krajem, gdzie Chrystusowi walkę wypowiedziano, Jego kapłanów uwięziono, a kościoły zburzono lub pozamykano... Módlmy się wszyscy o błogosławieństwo Boże, w prze-

świadczeniu, że Bóg nam da pomnożenie w wierze, — „Deus est, qui incrementum dat". (I Kor. III, 6).
Łuck, dn. 20 stycznia 1938 r.

† *Adolf Szelążek*
Biskup łucki

Nr. 717.
(—) *Ks. Kan. Szych*
Kanclerz

Program wykładów na Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Łucku w ciągu roku wykładowego 1938/39. Rok studiów: I.

Semestr I.

1) Wykład pierwszy: *Apologia chrystianizmu.* Wykładowca: *ks. mgr. Władysław Bukowiński.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Pojęcie religii i jej istotne składniki. 2) Religia naturalna a nadnaturalna. 3) Pojęcie Objawienia Bożego, jego możliwość i konieczność, sprawdziany i źródła Objawienia Bożego. 4) Nauka o Boskim posłannictwie i o Bóstwie Jezusa Chrystusa na podstawie źródeł Objawienia: mesjańska i Boska świadomość Chrystusa, cuda i proroctwa, Zmartwychwstanie, osobistość Jezusa Chrystusa i dzieło przez Niego dokonane.

2) Wykład drugi: *Historia religii.* Wykładowcy: *ks. dr. Jerzy Wirszyłło i ks. dr. Mieczysław Leszczyński.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Przedmiot nauki. 2) Geneza religii. 3) Religia ludów pierwotnych. 4) Przegląd główniejszych religij pozytywnych. 5) Starożytny judaizm i jego charakterystyczne cechy. 6) Stosunek starożytnego judaizmu do chrystianizmu. 7) Stanowisko chrystianizmu w świecie.

3) Wykład trzeci: *Historia filozofii.* Wykładowca: *ks. dr. Mieczysław Karpiński.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Badania filozoficzne w historycznym rozwoju. 2) Filozofia starożytnego Wschodu, Grecji i Rzymu. 3) Filozofia chrześcijańska starożytnych

Ojców Kościoła i średniowiecznych scholastyków. 4) Zdobycze i straty myśli filozoficznej w czasach nowożytnych i najnowszych.

Semestr II.

1) Wykład pierwszy: *Kościół katolicki w świetle historii i filozofii.* Wykładowca: *ks. dr. Stanisław Kobyłecki.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Określenie Kościoła. 2) Ustanowienie Kościoła w świetle dowodów rozumowych i historycznych. 3) Hierarchiczny i monarchiczny ustrój Kościoła. 4) Potrójna władza Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem prymatu i nieomylości Papieża. 5) Cel Kościoła. 6) Członkowie Kościoła. 7) Przymioty i cechy Kościoła katolickiego.

2) Wykład drugi: *Życie Kościoła katolickiego w jego liturgii.* Wykładowca: *ks. kan. lic. Kazimierz Woźnicki.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Kult a liturgia. 2) Obrządki liturgiczne w rozwoju dziejowym. 3) Liturgia starochrześcijańska. 4) Wytyczne liturgii mszalnej według „Ordines Romani". 5) Liturgia Sakramentów świętych.

3) Wykład trzeci: *Główne zagadnienia filozoficzne w ujęciu katolickim.* Wykładowca: *ks. dr. Mieczysław Karpiński.* Godzin wykładu: *15.*

Plan wykładu: 1) Poszukiwanie metody filozoficznej; objektywna wartość poznania i wiedzy ludzkiej. 2) Zarys metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej. 3) Wszechświat a Bóg. 4) Człowiek w potrójnym swym życiu: wegetatywnym, sensytywnym i umysłowym. 5) Dusza i ciało w ich wzajemnym stosunku. 6) Problem szczęścia w życiu i przeznaczeniu człowieka. 7) Katolicki pogląd na rodzinę i społeczeństwo.

Uroczysta *inauguracja* Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Łucku odbędzie się w niedzielę 18 września 1938 r.

W ciągu *drugiego i trzeciego roku studiów* będą między innymi wykładane następujące przedmioty: 1) Nauka dogmatu katolickiego. 2) Etyka katolicka. 3) Introdukcja do naukowego studium Pisma świętego. 4) Historia Kościoła. 5) Pedagogika wraz z katechetyką. 6) Socjologia katolicka wraz z teorią i organizacją Akcji katolickiej.

Szczegółowe tematy wykładów drugiego i trzeciego roku studiów będą podane w swoim czasie.

Tymczasowy adres: Łuck, plac Katedralny 6, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Pod powyższym adresem udziela się informacyj i przyjmuje się zapisy do Instytutu codziennie od godziny 9—14.

Ks. rektor Władysław Bukowiński przyjmuje w sprawach Instytutu w piątki od godz. 10 ½ — 12 ½ w Seminarium Duchownym na Krasnem, telefon № 66.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej prowadzi systematyczne *wykłady* z zakresu poszczególnych dziedzin wiedzy katolickiej, przeznaczone dla inteligencji o wyższym lub średnim, czy też równorzędnym, wykształceniu naukowym.

Studium naukowe na Instytucie Wyższej Kultury Religijnej trwa przez *3 lata.*

Każdy rok wykładowy dzieli się na *2 semestry.* 1) od 15 września do 20 grudnia — 2) od 15 stycznia do 1 czerwca, z przerwą dwutygodniową w okresie świąt Wielkiejnocy.

Na wykłady przeznacza się *2 dni w tygodniu* (prawdopodobnie środy i piątki albo soboty). Godziny wykładów będą wieczorne. Tygodniowo będą wygłaszane 3 wykłady, po jednej godzinie każdy.

Słuchacze Instytutu dzielą się na zwyczajnych, korespodencyjnych i wolnych.

Słuchacze *zwyczajni i korespodencyjni* korzystają ze wszystkich wykładów, bądź przez osobiste uczęszczanie na nie, bądź też przez studiowanie nadsyłanych im skryptów z wykładów. Przy końcu każdego roku

studiów zdają oni egzamin z przedmiotów wyłożonych w ciągu minionego roku, a po wysłuchaniu całego trzyletniego kursu i po zdaniu wszystkich przepisanych egzaminów otrzymują dyplom ukończenia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, uprawniający ich do pierwszeństwa przy obejmowaniu stanowisk w Akcji Katolickiej.

Słuchacze *wolni* korzystają tylko z niektórych wykładów i nie mają obowiązku poddawać się egzaminom z nich.

Nauka w Instytucie jest *bezpłatna*. Będą tylko pobierane opłaty za skrypta z wykładów.

OGŁOSZENIE UCHWAŁ SYNODU PLENARNEGO

Dekret Episkopatu Polski

Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na Konferencji odbytej w roku 1928 przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, mając przed oczami pasterski obowiązek kierowania duchowieństwem i wiernymi, postanowili gotować Synod Plenarny, który by w zakresie swych zadań wskazał skuteczne środki na współczesne niedomagania i potrzeby. Wskutek tej uchwały Arcypasterze w kilku sekcjach badali starannie kryzys moralny obejmujący całokształt życia, ustalając i kodyfikując te zasady, które w odnowionej Rzeczypospolitej miały gruntować wiarę, utwierdzać obyczaje katolickie, usuwać nadużycia i w stosownej mierze ujednolicić kościelne życie kraju. W tym celu odbywały się częściej posiedzenia, pytano o opinię Kapituły i Fakultety Katolickie, wzywano do współpracy kapłanów biegłych w teologii i prawie kanonicznym i zasięgnięto zdania poważnych przedstawicieli laikatu. Po ośmioletniej pracy Biskupi doszli do wniosku, że przygotowanie Synodu Plenarnego uważać można za skończone i że należy przystąpić do jego zwołania. Hołdowniczym pismem Episkopatu został o tym powia-

domiony Ojciec święty, który raczył wyznaczyć JEm. Księdza Kardynała Franciszka Marmaggiego na swego Legata a latere do zwołania Synodu Plenarnego i przewodniczenia jego obradom. W ten sposób dnia 26 i 27 sierpnia roku ubiegłego, pod przewodnictwem wspomnianego Kardynała Legata a latere Jego Świątobliwości, w klasztorze jasnogórskim odbył się szczęśliwie I Polski Synod Plenarny. Uchwały jego rozpatrzyła następnie św. Kongregacja Soboru, darząc je słowami uznania, po czym z radością zatwierdził je Ojciec święty Papież Pius XI.

W takim stanie rzeczy My, trzech obrządków Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani na nadzwyczajnej Konferencji w Warszawie, po uwzględnieniu uwag i poprawek poczynionych w aktach Synodu Plenarnego przez św. Kongregację Soboru, niniejszym dekretem w myśl kan. 291 promulgujemy i jako promulgowane obwieszczamy uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego w brzmieniu, w jakim są zawarte w wydaniu dołączonym do niniejszego dekretu. Obowiązywać zaś zaczną uchwały Synodu Plenarnego dopiero w sześć miesięcy od tej promulgacji, czyli dnia 16 czerwca 1938 r. Od tej daty będą ich ściśle przestrzegać i ich przestrzegania pilnować wszyscy, do których się odnoszą.

Gdy o tym na mocy swego urzędu powiadamiamy czcigodne duchowieństwo świeckie i zakonne oraz ukochanych wiernych, zwracamy się z modlitewną prośbą do Najświętszej Maryi Panny, pod której królewską opieką Synod się odbył, by nam Swym wstawiennictwem to wyjednała, iżby sumienne wykonanie uchwał synodalnych zapewniło im pełną skuteczność.

W Warszawie z Kongregacji Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 15 grudnia, w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, roku Pańskiego 1937.

† Aleksander Kard. Kakowski, Arcybiskup warszawski.

† *August Kard. Hlond*, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Prymas Polski.

† *Andrzej Szeptycki*, Arcybiskup lwowski obrządku gr. kat.

† *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego.

† *Bolesław Twardowski*, Arcybiskup lwowski.

† *Adam Stefan Sapieha*, Arcybiskup krakowski.

† *Romuald Jałbrzykowski*, Arcybiskup wileński.

† *Antoni Julian Nowowiejski*, Arcybiskup, Biskup płocki.

† *Grzegorz Chomyszyn*, Biskup stanisławowski obrządku gr. kat.

† *Jozafat Józef Kocyłowski*, Biskup przemyski obrządku gr. kat.

† *Marian Leon Fulman*, Biskup lubelski.

† *Henryk Ignacy Przeździecki*, Biskup siedlecki.

† *Adolf Szelążek*, Biskup łucki.

† *Teodor Kubina*, Biskup częstochowski.

† *Stanisław Łukomski*, Biskup łomżyński.

† *Stanisław Okoniewski*, Biskup chełmiński.

† *Karol Radoński*, Biskup włocławski.

† *Włodzimierz Bronisław Jasiński*, Biskup łódzki.

† *Stanisław Adamski*, Biskup katowicki.

† *Franciszek Lisowski*, Biskup tarnowski.

† *Józef Gawlina*, Biskup polowy.

† *Kazimierz Bukraba*, Biskup piński.

† *Franciszek Barda*, Biskup przemyski.

† *Jan Lorek*, Administrator Apostolski sandomierski.

† *Franciszek Sonik*, Wikariusz Kapitulny kielecki.

† *Jakub Medwecki*, Administrator Apostolski Łemków.

Uchwały Synodu zostały rozesłane Czcigodnemu Duchowieństwu w oddzielnych książkach z tekstem łacińskim i polskim.

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKI DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH W SPRAWIE UCHWAŁ PIERWSZEGO POLSKIEGO SYNODU PLENARNEGO.

Najmilsi w Chrystusie!

1. Przygotowanie i prace Synodu Plenarnego.

Nie mamy zamiaru wykładać szczegółowo, jak wśród Episkopatu dojrzewała myśl Synodu Plenarnego i jak go następnie przez osiem lat przygotowywano. Przekraczałoby to zamierzenia niniejszego listu pasterskiego. Krótko napomkniemy, że po rekolekcjach, odprawionych w październiku 1928 roku przy grobie św. Wojciecha, przejęci odpowiedzialnością za chrześcijańskie życie kraju postanowiliśmy w grę dziejową o ducha pokoleń wprowadzić cały autorytet swej władzy i swego posłannictwa. Wziąwszy przeto pod rozwagę powinności i zadania swego urzędu biskupiego, uchwaliliśmy m. i. zwołać Synod Plenarny i jego powagą stworzyć dla Polski nowy kodeks partykularnego prawa kościelnego, który by zawierał zasady i wskazania, jak utwierdzać i pogłębiać wiarę, jak dźwigać i zabezpieczać obyczaje chrześcijańskie, jak potęgować ducha, wiedzę i działalność duchowieństwa, jak uruchamiać apostolstwo świeckich, jak uzdolnić katolicyzm do kształtowania nowych czasów i jak w świetle nauki Kościoła rozwiązywać naczelne zagadnienia dzisiejszej doby.

Przygotowanie Synodu Plenarnego było staranne. Nie pomijaliśmy spraw trudnych i drażliwych. Nie uciekaliśmy się do rozwiązań kompromisowych. W jasnych i stanowczych wskazaniach chcieliśmy to wyrazić, co w naszym mniemaniu miało się przyczynić do wyprowadzenia dusz i życia z kryzysu religijnego, rozterki moralnej i nalotów pogańskich. Pamiętając na słowo Zbawiciela o przecedzaniu komara i połykaniu wielbłąda, nie gubiliśmy się w szczegółach. W granicach tego, co według Kodeksu Prawa Kanonicznego może być przedmiotem dekretów Synodu Plenarnego, staraliśmy się ująć w treściwych uchwałach rzeczy zasad-

nicze, pozostawiając sprawy drobniejsze prawu diecezjalnemu i Synodom Prowincjonalnym. Zmierzaliśmy do ujednostajnienia życia religijnego w kraju, ale nie braliśmy wszystkiego pod jeden strychulec, uważając bezwzględne równanie wszystkiego w naszych różnorodnych warunkach za niepożądane. Aby treść dekretów synodalnych wzbogacić rozumem i doświadczeniem szerszego zastępu znakomitych ludzi, zasięgnęliśmy zdania od Kapituł i Fakultetów katolickich, od uczonych z pośród kleru świeckiego i zakonnego, oraz od dobranego przedstawicielstwa ludzi świeckich z całego kraju. Przywiązywaliśmy zaś wielką wagę do tego, by przepisy Synodu Plenarnego wypływały z rzeczywistych potrzeb życia, i tchnąc świeżością poranka dziejowego, który przeżywamy, skutecznie wpłynęły na odbudowę ducha i obyczajów.

Z tych założeń i prac zrodził się Pierwszy Synod Plenarny, który dnia 26 i 27 sierpnia 1936 roku odbył się na Jasnej Górze. Wielka to była chwila, gdy w 293 lat od ostatniego Krajowego Synodu w Polsce przedrozbiorowej, odbytego w Warszawie pod przewodnictwem Prymasa Macieja Łubieńskiego, w bazylice jasnogórskiej Kardynałowie odrodzonej Polski, jej Arcybiskupi, Biskupi oraz wybitni reprezentanci świeckiego i zakonnego duchowieństwa, w obecności delegata Rządu Rzeczypospolitej i przedstawicieli Akcji Katolickiej, składali w ręce Jego Eminencji Kardynała Marmaggiego, Legata a latere Ojca świętego, uroczyste wyznanie wiary swojej i narodu, błagając następnie dla obrad Synodu o światło Ducha Świętego, opiekę Najświętszej Marii Panny, orędownictwo naszych Patronów i Wszystkich Świętych. Dostojnie odbywały się w rycerskiej sali posiedzenia Synodu a naokoło twierdzy jasnogórskiej nie milkły błagalne śpiewy dwustutysięcznego tłumu pątników, którzy z całej Rzeczypospolitej byli tam podążyli, by w tej pamiętnej chwili być bliżej swych Arcypasterzy, wesprzeć ich modlitwą i pokutą. Przebieg Synodu Plenarnego

nie mógł być ani więcej jednomyślny ani bardziej katolicki.

W maju roku ubiegłego św. Kongregacja Soboru rozpatrzyła uchwały Synodu Plenarnego, wyrażając uznanie dla ich ścisłości prawniczej i starannego dostosowania do współczesnych warunków polskiego życia. Z radością przyjął do wiadomości akta Synodu Plenarnego Ojciec święty Pius XI, który na audiencji udzielonej dnia 23 maja 1937 roku J. Em. ks. Kardynałowi Serafiniemu, Prefektowi św. Kongregacji Soboru, z wielkim zadowoleniem zatwierdził uchwały częstochowskie, wyrażając się pochlebnie o tym prawodawczym czynie Episkopatu Polski. Wreszcie dnia 15 grudnia roku ubiegłego nastąpiła w Warszawie uroczysta promulgacja tychże uchwał, które później zostały ogłoszone we wszystkich diecezjach zarówno w autentycznym brzmieniu łacińskim, jak i w tłumaczeniu polskim.

Jako partykularne prawo kościelne w Rzeczypospolitej uchwały Pierwszego Synodu Plenarnego zaczną obowiązywać dnia 16 czerwca roku bieżącego.

* *
*

2. Zasadnicze zamierzenie Synodu Plenarnego.

Wytyczając plan dekretów synodalnych, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zacząć musimy od odnowienia życia chrześcijańskiego, czyli od przywrócenia katolicyzmowi głębi, pełni, mocy. Taka jest nasza zasadnicza powinność pasterska i taki jest skądinąd warunek uzdrowienia życia polskiego. Wyprzemy bezbożnictwo i materializm, jeżeli im przeciwstawimy nadprzyrodzone życie religijne i wysoką kulturę ducha. Walka z naporem pogaństwa wymaga, byśmy z własnych szeregów usunęli słabość i ducha światowego. Upadkowi obyczajów trzeba przeciwstawić przykłady rzetelnej cnoty chrześcijańskiej a rozkładowi rodziny katolickie ogniska domowe bez skazy. I tak na każdym polu. Znaczniejsze powodzenie będzie miało apo-

stolstwo wiary, gdy natchnienie i rozmach czerpać będzie z ducha religijnego.

Natomiast każda sprzeczność między wiarą a życiem, każda niezgodność między zasadami moralnymi a postępowaniem, brak chrześcijańskij uczciwości, obowiązkowości a zwłaszcza miłości w stosunkach z ludźmi, nieszczere stosowanie nauki katolickiej do zagadnień nowoczesnych — te i inne uchybienia ciężko obciążają nasz rachunek. Ujmą powagi i wpływów płaci Kościół za błędy swych sług i wyznawców a choć je pod innym względem stokrotnie świętością i czynem wynagradza, wpada w podejrzenie obłudy u innowierców i jest narażony na tym śmielsze napaści wrogów. Nigdy, a już żadnym sposobem w czasach takich jak nasze, nie może katolicyzm, powołując się na świetne karty swych dziejów, zaprzestać pracy nad własnym duchem, lub czekać wyniośle, aż odstępcy i błądzący sami doń swe kroki skierują. Dziś gdy owieczek zginionych nie jeden procent, ale odsetek niemal przerażający, katolicyzm musi ciężkim trudem ewangelicznym dosługiwać się nowych tytułów do wdzięczności wieków, idąc na opłotki życia z serdecznym słowem Chrystusowej prawdy i z ciepłym czynem Chrystusowej miłości.

Nikt tak jak my Biskupi nie ocenia wysiłku, jakiego Kościół w ostatnim dwudziestoleciu w Polsce dokonał. Zdziałano wiele pod względem organizacyjnym, o czym świadczą choćby nowy ustrój hierarchiczny i nowe diecezje, Uniwersytet lubelski, nowe fakultety katolickie i seminaria, setki nowych parafij i klasztorów, obfitość nowych katolickich pism i wydawnictw, gęsta sieć katolickich zakładów i zrzeszeń. Więcej jeszcze zdziałano pod względem religijnego uświadomienia i pogłębienia. Już inny nurt wiary poczyna płynąć poprzez kraj. Świeży powiew chrześcijaństwa wywołuje bardzo poważne religijne objawy. Z łaski Ducha Świętego pojawia się katolicyzm o nieznanym dawniej natężeniu. Wiedza religijna robi postę-

py w szeregach duchowieństwa i u świeckich. Duszpasterstwo uzupełnia nowoczesnymi sposobami swe tradycyjne metody prowadzenia dusz i przeobraża parafie w żywe ośrodki wiary. Hartuje się duch wspólnoty chrześcijańskiej. Akcja Katolicka prze naprzód. We wszystkich gałęziach zbiorowego i kulturalnego życia znać przenikanie Ewangelii.

Ale nikt też, tak jak my, nie zna potrzeb i niedomagań naszego katolicyzmu. Nie daje on jak dotąd Polsce tego wszystkiego, co by jej dać powinien, bo nie osiągnął dotychczas należytej głębokości i prężności. Trzeba nam jeszcze wielkiego wysiłku, by katolicyzm tętnił takim życiem, iżby w należytej mierze kształtował stosunki polskie i promieniował posłannictwem, które mu Opatrzność wyznaczyła. Krzywdziłby nasz katolicyzm, kto by nie doceniał jego dotychczasowych usiłowań, prac i zdobyczy, ale myliłby się, kto by sądził, że możemy założyć ręce i spoczywać na wawrzynach. Z roku na rok powinien się katolicyzm ze wzmożoną energią pogłębiać, uświęcać, uduchawiać a zarazem stawać się ruchliwszym, więcej apostolskim i zdobywczym.

Temu celowi służyć mają te uchwały synodalne, które dotyczą wewnętrznego życia kościelnego. Pisaliśmy je, pamiętając na słowa Zbawiciela: „Oczyść pierwej co jest wewnątrz kubka i misy, aby to, co zewnątrz jest, czystym się stało" [1]). Pouczając, upominając, przestrzegając, nakazując — prostując, karcąc, potępiając, Synod Plenarny żąda w tym względzie dużo, ale nie wymaga ani za wiele ani rzeczy niemożliwych.

A wielki ten program rozłożyliśmy szeroko na wszystkich. Pragnąc uniknąć nagany Chrystusowej: „Wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym nie chcą ich ruszyć" [2]),

---

1) Mat. 23, 26.
2) Mat. 23, 4.

nie tylko nie pominęliśmy siebie i naszego duchowieństwa, ale najważniejszą część postanowień synodalnych wydaliśmy właśnie do kapłanów.

* * *

3. Udział duchowieństwa.

Badając uchwały Synodu Plenarnego, zauważyliście, czcigodni bracia kapłani, że bezpośrednio dotyczą one głównie duchowieństwa. Czyż może być inaczej? W czyjeż to ręce złożył Chrystus doczesne losy swego Ciała Mistycznego? Czyż Polska nie spodziewa się swego odrodzenia nade wszystko od ducha i posłannictwa kapłanów? Któż ma pierwszy i lepiej od innych stosować w swym życiu zasady ewangeliczne, jak nie „alter Christus?" „Odnowienie oblicza ziemi" dokona się tym razem przy stanowczej współpracy świeckich, ale ich apostolstwo musi się zasadniczo wesprzeć na posłannictwie duchowieństwa, którego ono nie zwalnia od świętości, ani od przykładu ani od trudu. Punktem wyjścia przeto i podstawą akcji, która wiek dwudziesty z dróg apostazji sprowadzi do Boga, będzie święty i światły kapłan, swemu nadprzyrodzemu apostolstwu bezwarunkowo oddany. Tak i dawniej bywało, jak to Ojciec św. Pius XI stwierdza, pisząc: „Wszelkie dobrodziejstwa, które społeczność chrześcijańska przyniosła światu, sięgają korzeniem, jako do odległego początku swego, do słowa i trudu katolickiego kapłana. Daje nam to niezłomną nadzieję na przyszłość" [1]).

Rzecz znamienna, że nie tylko instynkt katolicki, ale i szeroki świat wyraźniej niż kiedykolwiek wysuwa dzisiaj postulat świętości kapłanów. Wierni wyrażają to modlitwą, udziałem w „dniach kapłańskich", prośbą o wzorowych księży i zaufaniem do nich. Wrogowie Kościoła natomiast walczą z rzeczywistymi czy rzekomymi błędami duchowieństwa dla poderwania

---

1) Encyklika o kapłaństwie katolickim.

jego powagi i wpływów, zrywające celowo bandaże z niewygojonych ran życia kościelnego. Wszystko to, ale nade wszystko wzniosłe nasze powołanie każe nam się zająć bardzo poważnie naszym wyrobieniem, duchem i czynem. Dlatego, jakkolwiek jesteśmy zdania, że Polska bodaj nie miała jeszcze duchowieństwa ogółem tak świadomego swych zadań, tak doskonalącego się w wiedzy i praktyce pasterskiej i ogarniającego swą działalnością tak rozległe dziedziny życia, „prosimy was jednak, iżbyście więcej obfitowali”[1]) i „pragnęli lepszych darów”[2]).

Przede wszystkim korzystajmy ze wskazań synodalnych dla własnego uduchowienia się, od którego w wielkiej mierze zależy stopień naszej świadomości kapłańskiej, przykład naszego życia, siła gorliwości i skuteczność naszego trudu. Synod uzupełnia w tym przedmiocie zasadnicze przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, zwracając uwagę szczególnie na czytanie pisma świętego, studium ascezy, gruntowniejsze odprawianie rekolekcyj kapłańskich, miesięczne dni skupienia, na nieskalaną czystość, na wspólne życie duchowieństwa, na zaniechanie światowości, miękkości życia, zamiłowania wygód i wystawności.

W związku z tą wzmianką o cnotach kapłańskich w uchwałach synodalnych przestrzegamy was, drodzy bracia, przed pożądaniem dóbr doczesnych, które odbiera pracy kapłańskiej charakter i urok apostolstwa, a życiu kościelnemu zadaje upokarzające klęski. „Prawdziwa i szczera powściągliwość wobec dóbr ziemskich pozyska kapłanowi wszystkie serca; tym więcej, że serce kapłańskie oderwane od świata i moc swą czerpiące z wiary przepełnione jest wielkim miłosierdziem ku wszystkim nieszczęśliwym i cierpiącym. Miłosierdzie to czyni go naprawdę „ojcem ubogich”[3]). Synod

---

1) I. Tes. 4, 10.
2) I. Kor, 12, 31.
3) Encyklika o kapłaństwie katolickim.

Plenarny nakazał Biskupom m. in. usunąć nadużycia w dziedzinie opłat za posługi kapłańskie. Prosimy was, byście nam to zadanie ułatwili z troski o sprawę bożą i dla honoru polskiego kapłana.

Po wtóre wykonajcie z zapałem, kochani bracia kapłani, zarządzenia synodalne odnoszące się do wiedzy kapłańskiej. Postaraliśmy się o to, by zastępy młodszego kleru odbywały wyższe studia teologiczne na krajowych i zagranicznych fakultetach, na co diecezje nie skąpią grosza a czym chlubnie pomaga im Stowarzyszenie św. Tomasza z Akwinu. Z każdym rokiem podnoszą się studia kościelne w seminariach diecezjalnych, którym Biskupi poświęcają wiele uwagi i troski. Ponadto duchowieństwo na ogół chętnie się dokształca, wynosząc wielkie korzyści z kursów, zjazdów, konferencyj dekanalnych. A jednak na tym poprzestać nie możemy. Świat dzisiejszy ma do nas wielkie i uzasadnione pretensje naukowe. Mnożą się szeregi ludzi świeckich, którzy są dobrze obznajomieni z bieżącą literaturą katolicką. Już i przeciętny obywatel poczyna się zajmować zagadnieniami religijnymi, czyta, bada i słusznie od kapłana wiele także w tym względzie wymaga. Trzeba zatem odświeżać ważniejsze gałęzie wiedzy kapłańskiej i „co dzień pogłębiać swe wykształcenie teologiczne" [1]).

Dowodem kultury kapłana nie są światowa zamożność domu ani wykwintne urządzenie mieszkania, lecz biblioteka, książki, jakie w ciągu roku zgłębił, pisma fachowe, które czyta, wzorowe kazania i przemówienia, artykuły i prace publicystyczne, które napisał. Czytajcie, oddawajcie się badaniom, ogłaszajcie swe prace, pamiętajcie na piękne słowa papieskie o zakresie wiedzy kapłańskiej: „Jak się tego domaga godność jego stanu i celem pozyskania posłuchu i należytego poważania, niech sobie kapłan przyswoi — co niewątpliwie działalność jego duszpasterską uczyni skutecz-

1) Tamże.

niejszą—te wiadomości, które są dziś własnością wspólną ludzi wykształconych... Nie wystarczy też dla kapłanów, aby zadowolili się wykształceniem, które dawniej uchodziło za dostateczne, lecz powinni zdobyć pełniejszą i rozleglejszą wiedzę, odpowiadającą wspaniałemu i powszechnemu rozwojowi nauk, do którego kosztem niezmiernych wysiłków doszła nowoczesna cywilizacja, górując pod tym względem nad ubiegłymi wiekami" [1]).

Dalej zajmują się uchwały synodalne różnorodną działalnością kapłańską na urzędach kościelnych, w duszpasterstwie, w szkolnictwie. Zasięg dzisiejszej pracy duchowieństwa jest niewspółmiernie szerszy niż ongiś i po części mocno zmieniły się metody pasterzowania. Życie religijne wiernych staje się liturgicznym, sakramentalnym, eucharystycznym, zabierając kapłanom daleko więcej czasu. Trzeba umiejętnie i intensywnie pasterzować także poza kościołem. Dawny spokój na plebaniach ustąpił miejsce ruchowi, posiedzeniom, naradom. W cieniu świątyń powstają domy katolickie, w których tętni młode życie organizacyjne a przed nimi pełna zapału Akcja Katolicka. Inaczej kształtuje się kontakt z ludem, do którego trzeba się bliżej ustosunkować i dzisiejszym językiem przemawiać. Troską pasterską objąć trzeba przedmieścia, nowe osiedla, osadników rolnych, bezdomnych, proletariuszów, do których pójść trzeba z sercem pełnym dobroci i z zorganizowaną dobroczynnością katolicką. Przez świat rozlega się głośnym echem autorytatywne wezwanie papieskie: „Idźcie do ubogich, przede wszystkim do robotników. W ogóle idźcie do biednych!" [2]) A wielkie zagadnienia szkoły? A chorzy? A ci, których szukać trzeba, bo się sami za straconych uważają?

Przepisy Synodu Plenarnego w tym względzie są wymagające, bo mamy zaufanie do was, czcigodni na-

1) Encyklika o kapłaństwie katolickim.
3) Encyklika o bezbożnym komuniźmie.

si współpracownicy, i do waszego ducha. Liczymy na wasze apostolskie serca, na waszą z życia modlitwy zaczerpniętą żarliwość, świętą pomysłowość, roztropną przedsiębiorczość i nowoczesną wydajność. Polegamy na waszym takcie, na waszej znajomości stosunków, na rozumieniu psychologii dzisiejszego człowieka. Ufamy waszej gotowości do ofiar i poświęcenia. Jesteśmy pewni waszej jedności serdecznej i wzajemnej współpracy was wszystkich bez względu na to, czyście klerem świeckim, czy zakonnym, czy wojskowym, czy tego lub innego obrządku. Opieramy się na waszej bezwzględnej karności z pobudek nadprzyrodzonych, na waszej hierarchicznej łączności z Biskupem, na bezwarunkowej uległości dla Namiestnika Chrystusowego i dla zarządzeń Stolicy Apostolskiej. Za wielkim Papieżem powtarzamy: „Postępujcie, kochani współuczestnicy w świętych tajemnicach, niczem nie zrażeni, za odwiecznym arcykapłanem Jezusem Chrystusem, naśladując jego miłość i troskę dobrego samarytanina, trwajcie dzień w dzień w beznagannym życiu przed Bogiem i nieustannej karności i doskonaleniu siebie, w pełnej miłosierdzia miłości ku wszystkim wam powierzonym, szczególnie ku zagrożonym, słabym i chwiejnym. Bądźcie przewodnikami wiernych, podporą potykających się, nauczycielami wątpiących, pocieszycielami smutnych, bezinteresownymi pomocnikami i doradcami wszystkich" [1]).

Nie moglibyśmy tych słów, skierowanych do was w tym uroczystym dokumencie, kapłani drodzy, zakończyć inaczej, jak wyrazami serdecznego uznania i podziękowania za to, że na swych stanowiskach staracie się wiernie pełnić wzniosłą służbę bożą. Dotychczasowe zdobycze religijne w naszym życiu stanowią przeważnie zasługę duchowieństwa zarówno świeckiegr jak i zakonnego. W mistycznej łączności dusz na-

1) Encyklika o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy niemieckiej.

szych z Odkupicielem niech się w nich wyzwolą energie kapłańskie w całej pełni i wytęsknionym cudem wiary niech Polskę „wyrwą z teraźniejszego wieku złego, według woli Boga i Ojca naszego" [1]).

4. Rola katolików świeckich.

Ze szczególnym serdecznym słowem pasterskim zwracamy się i do was, umiłowani katolicy stanu świeckiego. Razem z hierarchią i duchowieństwem stanowicie Kościół Boży. W mistycznym Ciele Chrystusowym także i wy możecie i powinniście mieć bogate pełne nadprzyrodzone życie. W skarbcu Kościoła i wy składacie zasługi swych modlitw i życia uszlachetnionego wedle zasad ewangelicznych. Swym duchem i cnotą świadczycie o wiecznej świętości Kościoła. Codziennym czynem katolickim wypełniacie cichą a chwalebną treść jego dziejów. A poza tym macie swoje zadania także w zakresie posłannictw Kościoła, macie swą część w jego zewnętrznej działalności.

Wzywają was zatem uchwały synodalne nade wszystko do pielęgnowania w swych duszach życia nadprzyrodzonego. Religijność, ograniczająca się do Mszy świętej niedzielnej i dorocznej Komunii, musi ustpić miejsca pełnemu wszczepieniu się w życie Chrystusowe przez królestwo łaski bożej w duszach. To życie wewnętrzne, nadrzyrodzone, mistyczne pielęgnować należy możliwie codziennym uczestnictwem w ofierze Mszy świętej, częstą a choćby codzienną Komunią świętą, łączeniem się z myślą Kościoła w ciągu całego roku liturgicznego, modlitwą, rozmyślaniem, rachunkami sumienia, rekolekcjami zamkniętymi, uczynkami z wiary, nieustanną walką ze złem, dążeniem do tego, co lepsze, doskonalsze, więcej ewangeliczne i bardziej Chrystusowe. Wszystkich to wyrobienie duchowe obowiązuje, ale zalecamy je w sposób szczególniejszy naszym świeckim współpracownikom w szerzeniu Kró-

1) Gal. 1, 4.

lestwa Chrystusowego. „Mając przed oczyma cel ostatni Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów Ewangelii: „szukajcie najprzód Królestwa Bożego"[1]), „nie popadną oni w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomną nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna"[2]).

Ścieżki świętości ewangelicznej wiodą poprzez codzienność naszego bytu. Mamy się uświęcać nie rozgłosem nadzwyczajnych występów, lecz pełniąc wiernie i w duchu wiary większe i mniejsze obowiązki swego stanu, nawet te ciche i ukryte. Trzeba więc całe swoje życie układać według przykazań bożych i kościelnych. Trzeba uświęcać nasz zwyczajny, powszedni dzień. Spod prawa bożego nie wolno wyłączać żadnej czynności, żadnej myśli, żadnego uczucia. Według wskazań sumienia katolickiego należy wykonywać swój zawód. Etyką katolicką trzeba się kierować w każdym stanie, na każdym stanowisku, jako mąż i żona, ojciec i matka, i jako minister, senator, poseł, obywatel, i jako robotnik, urzędnik, rolnik, i jako nauczyciel, inżynier, lekarz, adwokat, i jako ziemianin, bankowiec, przemysłowiec. Życie katolickie sprowadzić trzeba do jedności wiary i uczynków. Z anarchii moralnej, w której bezradnie męczy się człowiek, odkąd rozluźnił więzy etyczne, wyprowadzi nas powrót do surowej katolickiej obyczajności i zasady życia. W tym względzie nakazy synodalne są wyjątkowej wagi.

Aby wiarą żyć i praktyczne życie kształtować, trzeba ją znać. Daleko nam jeszcze do należytego uświadomienia religijnego szerokich warstw. Nawet ludzie wykształceni tkwią nieraz w nieprawdopodobnych błędach i uprzedzeniach do wiary. Niektórzy

1) Łuk. 12, 31.

2) List Apostolski do Episkopatu Meksykańskiego (28 marca 1937 r.)

nie mieli sposobności poznać jej bliżej, inni z lenistwa duchowego uchylają się od badań religijnych a są tacy, którzy od prawdy ewangelicznej wręcz uciekają, bo im jest niewygodna jako moralne prawo życiowe. Synod wzywa przeto do zdobywania znajomości zasad katolickich, co tu w szczególny sposób podkreślamy. Szukanie prawdy objawionej jest obowiązkiem i warunkiem zbawienia. Ale szkołą wiary nie są ani pisma liberalne, socjalistyczne, wolnomyślicielskie, ani literatura antykościelna, sekciarska. Natomiast znajomość chrześcijaństwa i jego ducha czerpać należy ze źródeł katolickich, fachowych i poważnych. Słuchajcie kazań, wykładów, pogadanek religijnych. Uczęszczajcie na Koła studiów i Katolickie Uniwersytety Ludowe. Inteligencja może korzystać z kursów wiedzy religijnej, z Tygodni Społecznych, z dorocznego „Studium katolickiego" i z powstających Instytutów Wyższej Kultury Religijnej. Czytajcie encykliki papieskie i listy pasterskie swych Biskupów. Zapoznawajcie się z katolicką książką. Zamiast zbiorów literatury lekkiej niech w rodzinach powstają biblioteki religijne i katolickie. W każdym domu powinien być w poszanowaniu i użytku mniejszy czy większy katechizm, jako niedościgniony skrót prawd wiary i zwięzły kodeks życia. Zaglądajcie doń wszyscy, zaglądajcie często, a prostymi słowy nauczy was wielkiej mądrości. Szczególny obowiązek dokształcenia się pod względem religijnym mają członkowie zrzeszeń kościelnych i katolickich, działacze Akcji Katolickiej, redaktorzy i pisarze. Znacznie podniósł się już poziom artykułów i publikacyj na tematy religijne, o których łatwo pisać, ale trudno pisać dobrze a nie podobna pisać z autorytetem bez fachowych badań. Wyrażamy uznanie i wdzięczność starszym i młodszym pisarzom, którzy swe talenty oddają na służbę sprawy bożej, rozumiejąc charakter i konieczność apostolstwa pióra. Studium katolicyzmu zaostrzy ich bystrość, zwiększy ich ścisłość i powagę.

Jak już wzmiankowaliśmy, apostolstwo czyli czynny udział w realizowaniu Królestwa Chrystusowego jest posłannictwem, obowiązkiem i prawem także osób świeckich. Z faktu przynależenia do Mistycznego Ciała Chrystusa, który w doczesności żyje w postaci swego Kościoła, wynika dla wszystkich katolików obowiązek troski o wiarę i jej szerzenie, o Kościół i jego ducha, rozwój i swobodne działanie. Apostolstwo nie jest zatem przywilejem elity ani rezerwatem wybrańców, lecz powszechną powinnością wiernych. Stwierdzamy z radością, że ta prawda przenika umysły i że postać działacza świeckiego utrwala się jako zjawisko należące do całokształtu życia kościelnego. Wyrabia się typ apostoła świeckiego, wyjaśnia się stosunek jego roli do roli duchowieństwa. Coraz wyraźniej i korzystniej zaznacza się działalność ludzi świeckich zarówno w życiu parafialnym jak i w zakresie ogólnych zadań katolicyzmu. Rosną szeregi rzeczników prawdy i dobra, działających indywidualnie, prywatnie, na swoją rękę przykładem, czynem, słowem, piórem. Coraz liczniejsze zastępy parafian stają do współpracy ze swym proboszczem, nadając życiu parafialnemu jedność i siłę. A już setki tysięcy katolików ogarniają swym wzrokiem szerokie widnokręgi wielkich zadań katolicyzmu i w zastępach Akcji Katolickieje sposobią się do tego, by zbiorowym czynem apostolskim odnowić całe polskie życie. Początkowe trudności, zawody, niepowodzenia są już powetowane wzrostem ducha, pogłębieniem przygotowania, rozszerzającym się zasięgiem działalności i osiągniętymi zdobyczami. Coraz mniej tych, co widzieli w katolicyzmie bierność, dewocję, postawę zamykającą się przed zagadnieniami współczesnymi. Coraz więcej katolików, którzy wychodzą na rozprawę z tym, co laicyzując i deprawując ducha, pcha Polskę na tory wiecznej rozterki i niższości dziejowej. Kończą się czasy niemocy wobec zła. Ruszamy w imię Chrystusowej prawdy. Wspólny wysiłek hierarchii kościelnej, ducho-

wieństwa i katolików świeckich uwydatni chrześcijańskie oblicze Polski a wystrzegając się wnoszenia polityki do świątyni, nada treść katolicką życiu, grupom, stosunkom społecznym i politycznym.

Synod Plenarny wzywa was do udziału czynnego w tej powszechnej wyprawie. Idźcie i wy do winnicy Chrystusowej! Wyruszcie na front walki o chrześcijaństwo w kraju wy, kobiety dzielne i nieustępliwe, i wy niezłomni a zdobywczy mężowie wszystkich zawodów i stanów. W pierwszych szeregach stawajcie wy, młodzi z miasta i ze wsi, z fabryki i z warsztatu, z biura i z handlu. Ze ślubowaniem jasnogórskim w duszy zaciągnij się do służby Chrystusowej w narodzie i ty, kochana młodzieży akademicka, spragniona czynu szlachetnego dla słonecznego jutra kraju.

Święta niech wam będzie zasada solidarności katolickiej i posłuchu dla hierarchii. Szanujcie swe władze organizacyjne. Nie zapominajcie, że Akcja Katolicka jest z istoty swej ruchem, czynem, zdobywaniem. W poszczególnych wypadkach nie zawsze i nie zaraz będziecie osiągali zamierzone rezultaty. Doznacie tu i tam chwilowych porażek. Gotujcie się na przykrości i ofiary. Poświęcajcie bez żalu swe osobiste i grupowe ambicje, ilekroć tego wymaga dobro i triumf sprawy Chrystusowej. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego" [1].

W tym duchu badajcie i wykonujcie uchwały Synodu Plenarnego, dotyczące waszego stanowiska, powołania i królewskiego kapłaństwa w świeckim stanie.

5. *Z poszczególnych zagadnień.*

Synod Plenarny nie mógł w swych pracach pomijać rzeczywistości polskiego życia i jego głównych zagadnień. Znajdziecie przeto w uchwałach Synodalnych doktrynalne i etyczne wskazania, dotyczące całego szeregu spraw bieżących, nawet takich, którymi

1) Mat. 6, 33.

się dotąd Synody nigdzie nie zajmowały. Oczywista, że poruszamy je o tyle, o ile są przedmiotem nauki i troski Kościoła. Kilka z nich zwięźle tu przytoczymy, odsyłając was zresztą do zbioru uchwał.

Obrona wiary — Z obowiązku pasterskiego musieliśmy przestrzec przed współczesnymi ruchami antyreligijnymi i antykościelnymi. Nie mogą uśpić naszej czujności zapewnienia, że w Polsce walki z katolicyzmem nie ma. Ta walka wre, nieraz otwarta, często maskowana, niekiedy przyciszona, zawsze nieustępliwa.

Więc walczą z wiarą komunizm i socjalizm i wszelkie te kierunki ideowe, które się na materializmie zasadzają. Walczą programowo i walczyć będą, dopóki od materii nie wzniosą się do Boga, dopóki nie przejdą od natury do Objawienia, a ideału człowieka kolektywistycznego nie zastąpią ideałem człowieka społecznego. Walczą propagandą bezbożnictwa i materializmu, walczą złudą raju sowieckiego, utożsamianiem Kościoła z faszyzmem i z wrogiem świata pracy.

Walczą z wiarą, a walczą zwykle w tajnym sprzysiężeniu wolnomularstwo i wolnomyślicielstwo. Walczą o wiadome programy masońskie, które urzeczywistnić pragną na gruzach wiary. Z tej strony napotyka Kościół te przeszkody, które mu jakaś niewidzialna ręka stawia, rzucając mu to tu, to tam kłody pod nogi. Stąd to wołanie zakulisowe o szkołę bez nauki religii, o złamanie rzekomego wszechwładztwa kleru, o nadzór państwowy nad Kościołem i jego instytucjami. Stąd to bezimienne domaganie się zniesienia kościelnych zakładów opiekuńczych i katolickich stowarzyszeń dobroczynnych, odebrania zakonnych szpitali i fundacyj kościelnych. Stąd pokątne judzenie na zrzeszenia kościelne i Akcję Katolicką. Stąd arcymasońskie żądanie zerwania konkordatu i rozdziału Kościoła od Państwa. Stąd propaganda etyki świeckiej. Stąd dążenie do wypierania Kościoła z życia publicznego i do

takiego ograniczenia jego wpływów, iżby poza dziedziną wewnętrznej ascezy nie miał możności oddziaływania na ducha narodu i był wyłączony od moralnego związku z życiem zbiorowym, społecznym, politycznym. Stąd próby kłócenia Kościoła z Państwem, kompromitowania hierarchii i jej powagi. Stąd hasło wolności sumienia, pojmowane jako zasada nie pozwalająca Kościołowi opierać się deprawacji sumień. Stąd pokrewne hasło tolerancji religijnej, według którego Kościół katolicki w Polsce miałby być zrównany z pierwszą lepszą sektą. Stąd wmawianie, jakoby tylko ludzie bez wiary, socjaliści, wolnomyśliciele mogli być patriotami. Stąd ta postawa, według której antyklerykalizm uchodzi w pewnych grupach za dobry ton i za towarzyską legitymację.

Ostatecznym celem walki z katolicyzmem jest Polska bez Boga, Państwo bez zasad chrześcijańskich, naród bez wiary. Dążenia te chciałyby przekształcić Rzeczpospolitą na bastion wolnomularstwa, na republikę wolnomyślicieli, na kraj ateuszów. Napotykając na nieunikniony opór, powodują w kraju napięcia, które wtedy ustąpią, gdy skończymy budować Polskę katolicką. Realizując chrześcijaństwo, scementujemy jedność narodu i uchronimy go od zagłady rodzimej kultury.

Brońcie z nami kraju przed bezbożnictwem! Unikajcie sideł masonerii! Strzeżcie się wpływów organizacyj i pism wrogich Kościołowi lub szerzących zobojętnienie religijne! A mając po temu możność, z miłością apostołujcie wśród błądzących braci „nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego" [1]).

Rodzina. — Krótkie są postanowienia synodalne w sprawie rodziny, ale zrodziły się z ogromnej troski o tę najbardziej przyrodzoną i zasadniczą społeczność. Niestety już i do świętości rodzinnych wtarga pogań-

1) Fil. 3, 18.

stwo, bezczeszcząc je haniebnie. Przygasają ogniska domowe. Hasła swobody i użycia burzą polski dom. Stosunki społeczne, warunki mieszkaniowe, bezrobocie łamią żywotność plemienną.

Wzywamy was do ratowania rodziny. Strzeżcie jej ducha katolickiego! Zapoznajcie się szczegółowo z nieśmiertelną Encykliką Papieża Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim. Miejcie małżeństwo i rodzinę w religijnym poszanowaniu. Niech zupełnie odpłynie zatruta, gorsząca fala rozwodów. Domagajcie się ustawy małżeńskiej zgodnej z zasadami wiary. Żądajcie, by ustawodawstwo otoczyło rodzinę skuteczną opieką. Stójcie na straży czystości pożycia małżeńskiego. Przeciwstawiajcie się propagandzie błędnych pojęć o małżeństwie, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa, praktykom spędzania płodu, eugenice zarażonej materializmem. Przywróćcie w swych domach dawny zwyczaj, zgodnie z którym rodzice odmawiali pacierz codzienny wspólnie z dziećmi. A w przebudowie stosunków społecznych dążcie do tego, by warunki mieszkaniowe i sprawiedliwa płaca umożliwiły także biedniejszym warstwom wyprowadzenie rodziny z moralnego i materialnego przesilenia.

Wychowanie i szkoła. — Nie mogliśmy pominąć milczeniem wielkiego zagadnienia wychowania i szkoły. Ubieganie się o wychowanie człowieka jest znamieniem nowych czasów a kierunek publicznego wychowania stał się wskaźnikiem ducha państwowego. Pod tym względem przechodziliśmy w ubiegłych latach chwile bardzo niepokojące. Napór nowego pogaństwa na szkołę był widoczny a jego wpływy wysoce szkodliwe. Chciano szkołę zupełnie ześwieczczyć, usunąć z nauki pierwiastki boże, wyłączyć z podręczników myśl religijną. Dążono do wykreślenia z programów szkolnych nauki religii i do zupełnego oddzielenia szkoły od wychowawczych wpływów Kościoła. Zwalczano praktyki religijne młodzieży szkolnej i jej

organizacje kościelne. Wprowadzano koedukację nawet tam, gdzie była niepotrzebna i szkodliwa. W zrzeszeniach młodzieży, w jej pismach, na jej letniskach szerzono niechęć i uprzedzenie do duchowieństwa, zobojętnienie religijne i swobodę obyczajów. Powstawały stąd szkodliwe dla wychowania napięcia, bo rodzina słusznie i z obowiązku stawała w obronie duszy swych dzieci. Musiało też dojść do nieporozumień z hierarchią kościelną tym więcej, że pewne czynniki pchały szkołę i nauczycielstwo do otwartej walki z Kościołem. Nie ostatnią rolę odgrywały w tej akcji laicyzujące czynniki, które były opanowały kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dziękujemy Bogu, że się ta fala antyreligijna i antykościelna załamuje. Aby się dokonało całkowite oswobodzenie duszy polskiej od tego groźnego upiora, Synod Plenarny nakazuje dalszą czujność i akcję. Sumiennym zaś rodzicom i tym zasłużonym szeregom dzielnych nauczycieli, którzy szczytnie pojmując i pełniąc wzniosłe posłannictwo wychowawcze, w harmonijnej współpracy z Kościołem, Państwem i rodziną rozwijają w młodym pokoleniu wiarę, zdrowego ducha, patriotyzm, myśl bystrą i fizyczną tężyznę, wyrażamy swą wielką wdzięczność i uznanie.

Życie publiczne. — Obok kryzysu ustrojowego polityka współczesna narodów przechodzi przesilenie moralne, polegające głównie na tym, że życie zbiorowe oderwano od wiecznych praw moralnych. Wykreślono z niego imię Boga, a do wartości państwowo-twórczych przestano zaliczać religię. Najmocniej zaznaczył się zanik człowieka religijnego w polityce powojennej. Tą drogą doszedł świat współczesny do państwowości bez treści etycznej. Formie zbiorowego życia, technice państwowej, ustrojom poświęca się wiele trudu i zabiegów, ale zwykle w oddzieleniu od ducha, od powagi moralnej, od autorytetu, który jest wyrazem prawdy. Stąd to rozwiązywanie wszystkiego środkami siły, a w

dalszym następstwie potrzeba zupełnego oparcia o przemoc. Konieczność to fatalna! Do wstrząsów doprowadzą systemy polityczne, które wymagają, by człowiek im się zapisał bez zastrzeżeń, z duszą i ciałem, by im podporządkowywał ślepo swe myśli, przekonania, wierzenia, zasady etyczne i sumienie, wyrzekając się swych praw człowieczych, a nawet swojego doczesnego i wiecznego przeznaczenia osobistego.

Nasza państwowość szuka innych dróg i ustrojów. Oby znalazła i zrealizowała rozwiązania najlepsze, najwięcej odpowiadające potrzebom i duchowi narodu. Ale państwowość to nie tylko konstytucja, armia, izby ustawodawcze, skarbowość. Państwa stoją i potężnieją przede wszystkim duchem, który ożywia ich instytucje. I o tego ducha w państwowości polskiej nam chodzi. Co do form politycznych i techniki państwowej Kościół nie ma swej doktryny i nie wkracza w to, czy narodom dogadza monarchia, lub czy im więcej odpowiada ustrój republikański. Niesłuszne jest zatem twierdzenie, jakoby Kościół kierował się oportunizmem politycznym, szukając obecnie współżycia z republikami, gdy dawniej z monarchiami się układał. To nie oportunizm, lecz zasada naturalnej swobody, którą Kościół ludom przyznaje.

Inaczej ma się rzecz z duchem życia publicznego. Tu Kościół ma swe zasady i obowiązki. Katolicyzm posiada najszlachetniejszą etykę życia zbiorowego, opartą na naturze ludzkiej i na prawie bożym. Te zasady etyczne każe Synod Plenarny realizować w polskim życiu politycznym. Więc przypomina wszystkim obowiązek katolickiego patriotyzmu w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywa tych, którzy mają bezpośredni lub pośredni wpływ na kierunek polityki, by się rządzili zasadami katolickimi. Żąda, by obywatele zapoznawali się z katolicką etyką życia publicznego i by na każdym kroku byli jej zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce. O ile nie życzymy sobie księży politykujących, o tyle wzywamy katoli-

ków świeckich, by w polskim życiu urzeczywistniali chrześcijański ideał Państwa. Kościół a za nim Akcja Katolicka podają moralne zasady życia zbiorowego, uczą ducha chrześcijańskiego, kształtują sumienie katolickie. Realizacja zaś tych zasad i tego ducha w żywej rzeczywistości państwowej jest rzeczą katolików jako obywateli. Wielkie to zadania i święte powinności!

Sprawy społeczne — Podobnie ma się rzecz z arcytrudnym zagadnieniem ustroju społecznego. Kościół stoi na stanowisku konieczności przebudowy obecnych stosunków społecznych i nie jest prawdą, jakoby się solidaryzował z formami, które się przeżyły i muszą ulec zmianom. Dzisiejsze stosunki, jako wynik chybionego rozwoju socjalnego i ekonomicznego ostatnich wieków, zawierają pierwiastki niesprawiedliwości i zguby, których nie wolno utrwalać ani autorytetem Kościoła pokrywać. Nie byłoby zgodne z chrześcijaństwem nie chcieć przyłożyć ręki do naprawy społecznej, aż nadto uzasadnionej choćby bezrobociem, bezdomnością, proletariatem robotniczym i wiejskim, zachwianiem instytucji rodzinnej przez nieludzkie warunki bytowania, skarleniem wielkiej części młodego pokolenia wskutek nędzy, odsuwaniem się od wiary i wydaniem na łup wywrotowej propagandy tych mas, które postradały możność i nadzieję człowieczego życia.

Ale przebudowa społeczna, tak konieczna i pilna, tak trudna i nieodłączna od ofiar, dokonać się powinna bez nowych krzywd, grzechów, rewolucyj, przewrotów gwałtownych i bezcelowych spustoszeń. Wskazania etyczne tych przemian podają Encykliki społeczne, sprowadzając je do dwóch naczelnych zasad: sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej. A że sprawiedliwość społeczna nie jest fikcją prawną, tak jak nie jest urojeniem ascetycznym miłość chrześcijańska, lecz jest realną cnotą i ważnym wskazaniem moralnym, tego dowodzą autorytatywne wy-

powiedzenia Ojca świętego Piusa XI a m. in. słowa: „Sprawiedliwość społeczna polega na tym, że domaga się od jednostki tego, co służy dla dobra ogółu. Jak w żywym organizmie nie zaspakaja się potrzeb całości, jeśli nie daje się poszczególnym członkom wszystkiego, co im potrzebne, tak też w organizmie społecznym niemożliwy jest zdrowy rozwój całości, jeśli poszczególnym członkom, t. j. ludziom obdarzonym godnością osobowosci nie przyzna się wszystkiego, czego im do spełnienia poszczególnych funkcyj społecznych potrzeba. Jeśli zatem stanie się zadość wymaganiom sprawiedliwości społecznej, wzmoże się życie gospodarcze i wyda obfite owoce, dojrzewające wśród pokoju i ogólnej harmonii, a przez to państwo wykaże potęgę i zdrowie, podobnie jak zdrowie ciała ludzkiego poznaje się po niezamąconej, a pełnej i owocnej działalności całego organizmu" [1]). W Liście zaś Apastolskim do Episkopatu meksykańskiego tenże Papież pisze, że w praktyce „stosowanie sprawiedliwości społecznej to stosowanie tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu".

Wprawdzie mamy obowiązek pomagać braciom będącym w nędzy jałmużną i miłosierdziem chrześcijańskim, ale trzeba bezwarunkowo pójść dalej i czynnie do tego dążyć, by w Polsce znikł proletariat, by się trwale poprawiła dola robotnika, by się wieś podniosła z nędzy i aby w ogóle w kraju nastały takie warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał o nią żebrać i walczyć, lecz miał możność bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi. Wtedy naprawdę odwróci się od Polski grozę bolszewizmu i nieszczesną walkę klas.

Zdrową myśl społeczną powinni w nowych ustrojach realizować właśnie katolicy. Do tego wzywają was społeczne uchwały Synodu, które powzięliśmy

---

1) Encyklika o bezbożnym komunizmie.

w głębokim udczuciu wszystkiego tego, co jest bólem, krzywdą i tragedią bezrobotnych, bezdomnych i naszej ukochanej polskiej wsi.

Życie kulturalne. — Wreszcie pragniemy jednym słowem uwypuklić postanowienia synodalne, dotyczące prasy i kultury katolickiej. Pierwiastki pogańskiego laicyzmu i pokrewnych kierunków myślowych zaciążyły także na polskim życiu kulturalnym. Synod Plenarny wzywa was do czytania katolickiej książki, katolickiej prasy, katolickiego pisma literackiego. Dziedzinę kultury zdobyć musimy wytrwałym wysiłkiem. Talenty, pisarze, poeci, artyści, krytycy, redaktorzy katoliccy niech przywracają chrześcijańskiego ducha twórczości kulturalnej, a społeczeństwo niech ich popiera, odwracając się od tego, co mimo innych zalet jest demoralizacją duszy polskiej, szerząc niezgodny z chrześcijaństwem pogląd na świat, na człowieka, jego obowiązki i prawa.

6. Zakończenie.

Nie będziemy przedłużać swego orędzia, wyliczając i uzasadniając inne uchwały Synodu. Z tych kilku przykładów poznać możecie, że pragniemy, by katolicyzm tchnął ducha Chrystusowego w nowe czasy. Razem z wami chcemy budować Królestwo Boże w okresie, który nam Opatrzność przeżyć pozwala i przekazać je pokoleniom, które rościć sobie będą prawo do naszej spuścizny duchowej. Zamierzeniem naszym i waszym jest Polska katolicka dziś i jutro, Polska odporna na umizgi i pokusy nowego pogaństwa, Polska w pełni swej wiary, w chwale swych przeznaczeń religijnych i kulturalnych, Polska, zaślubiona w wiernej służbie dziejowej, Temu, który jest „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj ten i na wieki” [1]).

---

1) Żyd. 13, 8.

Czy spełnią się nasze pragnienia i nadzieje? Składamy je w kornej modlitwie u stóp Najświętszej Bogarodzicy.

Badanie i wykonanie uchwał synodalnych wyznaczyliśmy Akcji katolickiej jako naczelne hasło jej pracy na rok 1938/39. Naukowe zaś wyświetlenie ich prawnego i moralnego znaczenia będzie przedmiotem Studium Katolickiego, które się we wrześniu roku bieżącego odbędzie w Katowicach. Zapoznajcie się wszyscy z brzmieniem, duchem i celami uchwał jasnogórskiego Synodu. Urzeczywistniajcie je w swej duszy i w zewnętrznym czynie. Wcielajcie je w życiu Kościoła, narodu i Państwa. Tym posłannictwem zaznaczcie w dziejach wiarę i wielkość swego pokolenia.

Z głębi serc pasterskich błogosławimy wszystkim † w imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1938 r.

† *Aleksander Kard. Kakowski* — Arcybiskup Warszawski.

† *August Kard. Hlond*, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Prymas Polski.

† *Andrzej Szeptycki*, Arcybiskup lwowski obrządku gr. kat.

† *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego.

† *Bolesław Twardowski*, Arcybiskup lwowski.

† *Adam Stefan Sapieha*, Arcybiskup krakowski.

† *Romuald Jałbrzykowski*, Arcybiskup wileński.

† *Antoni Julian Nowowiejski*, Arcybiskup, Biskup płocki.

† *Grzegorz Chomyszyn*, Biskup stanisławowski obrządku gr. kat.

† *Jozafat Józef Kocyłowski*, Biskup przemyski obrządku gr. kat.

† *Marian Leon Fulman*, Biskup lubelski.

† *Henryk Ignacy Przeździecki*, Biskup siedlecki.

† *Adolf Szelążek*, Biskup łucki.

† *Teodor Kubina*, Biskup częstochowski.

† *Stanisław Łukomski*, Biskup łomżyński.
† *Stanisław Okoniewski*, Biskup chełmiński.
† *Karol Radoński*, Biskup włocławski.
† *Włodzimierz Bronisław Jasiński*, Biskup łódzki.
† *Stanisław Adamski*, Biskup katowicki.
† *Franciszek Lisowski*, Biskup tarnowski.
† *Józef Gawlina*, Biskup polowy.
† *Kazimierz Bukraba*, Biskup piński.
† *Franciszek Barda*, Biskup przemyski.
† *Jan Lorek*, Administrator Apostolski sandomierski.
† *Franciszek Sonik*, Wikariusz Kapitulny kielecki.
† *Jakub Medwecki*, Administrator Apostolski Łemków.

Z rozporządzenia Episkopatu Polski wyżej zamieszczone Orędzie należy odczytać z ambon w trzecią i w czwartą niedzielę Wielkiego Postu.

Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie kanonizacji błog. Andrzeja Boboli

W związku z kanonizacją błog. Andrzeja Boboli, która odbędzie się w dniu 17 kwietnia r. b., J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał odezwę następującej treści:

Prawdziwą „uroczystością uroczystości" staje się dla Polski tegoroczna Wielkanoc. Paschalne przyśpiewy allelujowe nad grobem św. Piotra wtórować będą nieomylnej wyroczni, którą Papież w poczet Świętych Pańskich zaliczy błogosławionego Andrzeja Bobolę. O imię polskiego męczennika za unię powiększy się stary rejestr kanonicznych bohaterów wiary, w którym już w franciszkowym stuleciu Inocenty IV zapisał niezłomnego krakowskiego biskupa Stanisława. Po nim, po apostolskim Jacku, po anielskim Stanisławie Kostce i uczonym Janie Kantym, wyniesiony zostaje teraz na ołtarze piąty Polak, a zarazem drugi polski męczennik i drugi polski Jezuita.

Winszujemy tego wysokiego zaszczytu Towarzystwu Jezusowemu. Kanonizacja błog. Boboli jest od-

znaczeniem niemal czterowiekowej działalności Jezuitów polskich dla ducha, oświaty i kultury narodu. Od liceum Hozjusza w Brunsberdze aż do licznych dzisiejszych placówek jezuickich w kraju, od Krasowskiego i Warszewickiego, poprzez Skargę, Wujka, Laternę, Grodzickiego, Herbsta, Sarbiewskiego, Łęczyckiego aż do Jackowskiego, Morawskiego, Załęskiego— ciągnie się przez wieki jedyny w swym rodzaju rząd nadzwyczajnych mężów, kierowników dusz, misjonarzy, wychowawców, teologów, kaznodziei, pisarzy, których zasługi złożyły się na ten triumf, jaki za rządów wielkiego polskiego Generała Opatrzność gotuje kresowemu wychowawcy i apostołowi sprzed trzech wieków.

Wśród „wielkanocnych radości” Polska przypomni się znowu chrześcijaństwu jako płodna „matka świętych”. Rozbiory przyćmiły ten stary tytuł, przerywając dawne sprawy kanonizacyjne naszych błogosławionych i uniemożliwiając rozpoczęcie nowych procesów beatyfikacyjnych. Nie było nas stać na starania o gloryfikację „mężów sławnych i ojców naszych”, bo byliśmy zajęci twardą obroną wiary i przeżywaliśmy własną martyrologię. Pozostaliśmy więc w tyle za innymi narodami. Kanonizacja błog. Boboli jest i pod tym względem przełomem. Przyjdzie już teraz kolej na Bogumiła, Bronisławę, Kingę, Jolantę i innych, a zarazem posuwać będziemy naprzód sprawy królowej Jadwigi, Papczyńskiego, O. Honorata, Kalinowskiego, M. Ledóchowskiej, Malczewskiej, Czartoryskiego, Brata Alberta, M. Siedliskiej oraz tylu dawnych i współczesnych bohaterów i bohaterek cnoty i sprawy Chrystusowej.

Kanonizację kwietniową przeżyć musimy jako wielkie święto kościelne i narodowe. Udział nasz w uroczystościach rzymskich nie będzie mógł być bardzo wspaniały, ale powinien być możliwie liczny, reprezentacyjny, godny Rzeczypospolitej, która w oficjalnym charakterze otoczy tron sędziwego Papieża. Od osta-

tniej kanonizacji polskiego świętego w roku 1767 nie jechali pątnicy i przedstawiciele nasi do Wiecznego Miasta na tak chlubny dla kraju obchód. Szczodrymi ofiarami pomóżmy Towarzystwu Jezusowemu do pokrycia znacznych wydatków tego wielkiego aktu.

W Ojczyźnie zaś uroczystości kanonizacyjne urość powinny do znaczenia narodowego wyznania wiary, utwierdzając Rzeczpospolitą w jej górnych przeznaczeniach. Nie tylko w Wilnie, w Pińsku i Janowie Podlaskim, nie tylko w kościołach, kolegiach i rezydencjach ojców jezuitów, lecz w każdej organizacji kościelnej i katolickiej, w każdej szkole i zakładzie postać, cnoty i czyny proroka wskrzeszenia Polski powinny krzepić i współczesne pokolenie tym duchem, którego on był apostołem, wyznawcą i męczennikiem. W jego szkole dokształcać się powinni w umiejętności świętych i w apostolskich uniesieniach kapłani, dusze zakonne i świeccy działacze.

Wielkim wskazaniem świętego Andrzeja jest nasze posłannictwo religijne i kulturalne na kresach wschodnich. Bez sprzeniewierzenia się swej misji dziejowej, nie możemy uchylać się od zadań, które nam Opatrzność tam wyznaczyła i nie możemy odstępować ich cudzoziemcom. To powołanie nasze, nasz polski obowiązek. Za wzorem św. Boboli powinniśmy pracę dla jedności Kościoła wśród potomków bohaterskich unitów poprzeć walnie, szczerze, bez lęku, bez pogłębiania nieporozumień obrządkowych, bez spychania tego wielkiego zagadnienia na tory współzawodnictwa o prestiż i wpływy. Fatalnym błędem byłoby tworzenie polskiego prawosławia na cmentarzysku unii, zroszonym krwią katolickich męczenników. Śladami Boboli i tylu zapamiętałych szaleńców apostolskich, którzy w najniebezpieczniejszych czasach podtrzymywali na wschodnich rubieżach myśl jedności kościelnej, niech tam u boku dostojnych Biskupów staną do misyjnej pracy najlepsi z duchowieństwa, najgorliwsi spośród zakonników, najbardziej uchrystusowione siostry, naj-

idealniejsi świeccy działacze. Na kresy wschodnie niech z całego kraju płyną modlitwy, jałmużny, dary. Taki jest najgłębszy sens bliskiej kanonizacji.

Gdy Opatrzność zwróci Polsce chwalebne szczątki świętego Boboli, które z Pińska przez Połock i Moskwę sowiecką pielgrzymowały do papieskiego Rzymu, powitamy je z religijną czcią i honorami narodowymi jako relikwie nowego Patrona, jako zapowiedź pełnego chrześcijaństwa w polskim życiu, jako zwiastuna wielkości Rzeczypospolitej. Wierzymy, że z legendarnego nimbu proroczego, który otacza postać świętego, wyłoni się za jego wstawiennictwem zapowiadana pomyślna Boża rzeczywistość polska.

Poznań, dnia 12 lutego 1938 r.

† August Kardynał Hlond,
Prymas Polski.

Opieka duszpasterska nad więźniami wschodniego obrządku

KURIA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Wschodnia
№ 1406

Łuck, dnia 28 luteg 1938 r.

Do
Wielebn. Ks. Kapel. Więzien.
Diecezji Łuckiej

W obec tego, że w więzieniach przebywają jako karani katolicy wschodniego obrządku, Kuria Biskupia poleca stałe informowanie się ile w danym więzieniu znajduje się katolików tego obrządku.

Jeżeli okaże się, że takie osoby istotnie tam się znajdują, należy zapraszać kapłana wsch. obrz. (łuckiej diecezji) celem zapewnienia im pociechy religijnej zwłaszcza w czasie wielkiego postu.

Gdyby w danej miejscowości nie było kapłana wsch. obrz. należy powiadomić o tym Kurię Biskupią w Łucku (Sekcja Wschodnia).

(—) *Ks. Dr. M. Leszczyński*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Dwudniowy doroczny Zjazd Księży Prefektów

DIECEZJANE KOŁO
KSIĘŻY PREFEKTÓW
ŁUCK — WOŁYŃ
Plac Katedralny 8

Łuck, dnia 1 lutego 1938 r.

OKÓLNIK

Zarząd diecezjalnego Koła Księży Prefektów Diecezji Łuckiej zaprasza Księży Prefektów na 2-dniowy doroczny zjazd i kurs katechetyczny, który pod opie- J. E. Księdza Biskupa Dra Adolfa Szelążka odbędzie się w dniach 14 i 15 lutego r. b. w Łucku, w sali Instytutu Akcji Katolickiej.

Dla uczestników zjazdów Kuratorium Szkolne pismem z dnia 19 stycznia 1938 r. Nr. BP802/38 udzieliło 2-dniowego płatnego urlopu. Na noclegi Księża Prefekci będą umieszczeni po kwaterach według załączonego spisu. Pożądanym jest, aby Księża Prefekci przybyli już 13 lutego po południu, gdyż w ten sposób zaoszczędzimy sobie więcej czasu na obrady. Uprasza się przy tym o przygotowanie na piśmie sprawozdania z całokształtu spraw związanych z nauczaniem i wychowaniem na swoich terenach.

W imieniu Zarządu Koła diecezjalnego

(—) *Ks. Dr. M. Wojciechowski,* Prezes

(—) *Ks. L. Krejcza,* Sekretarz

KURIA BISKUPIA
ŁUCKA

Łuck, dn. 1 lutego 1938 r.

Nr. 615.

Kuria Biskupia zaleca uwadze Księża Prefektów zjazd mający się odbyć w Łucku dnia 14, 15 lutego oraz wzywa, aby wszyscy Księża Prefekci bez wyjątku na zjazd ten przybyli.

(—) *Ks. Inf. Zagórski*
Wikariusz Gen.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

DIECEZJANE KOŁO
KSIĘŻY PREFEKTÓW
ŁUCK — WOŁYŃ
Plac Katedralny 8

Łuck, dnia 1 lutego 1938 r.

PROGRAM

zjazdu i kursu dwudniowego Księży Prefektów w Łucku pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Dra Adolfa Szelążka

Dzień pierwszy — 14 lutego

Godz. 9.30. Msza św. w Katedrze.
Godz. 10.30. Otwarcie zjazdu.

Referaty — rano

Godz. 11.00. 1) życie religijne podstawą pracy harcerskiej — Ks. Prof. Marian Luzar, Nacz. Kap. ZHP. (Trzebinia).

2) Realizacja programu nauczania w 2 kl. gim. — Ks. Prof. Andrzej Chastawa (Lublin).

Po południu

Godz. 15.30. 1) o religijności młodzieży — Ks. Prof. Stanisław Pszonka (Dubno).

2) Kształcenie woli jako postulat wychowania — Ks. Kanonik Władysław Szpaczyński (Kowel).

Dzień drugi — 15 lutego

Godz. 9. 1) O społecznym wychowaniu młodzieży i dziatwy — Ks. Prof. Władysław Bukowiński (Łuck).
2) Sprawy organizacyjne.

List Ks. Prof. I. Świrskiego do J. E. Ks. Biskupa Szelążka w sprawie Katolickiego Funduszu Wydawniczego

WASZA EKSCELENCJO
Najprzewielebniejszy Arcypasterzu,

Zapewne znaną jest Waszej Ekscelencji akcja archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej, zmierzająca do wytworzenia Katolickiego Funduszu Wydawniczego. Załączone materiały poinformują jak o celach tej akcji, tak również o osiągniętych dotąd wynikach. Gorącym

pragnieniem naszym jest, by duchowieństwo całej Polski, a nawet i uświadomione katolickie społeczeństwo świeckie przyłączyło sie do tej akcji. Jest to bowiem sprawa paląca. Trzeba podkreślić, że na rynku wydawniczym dobra powieść stanowi zaledwie ułamek procentu. Wszystko zaś, czem się zaczytuje nasza inteligencja, młodzież a nawet sfery rzemieślnicze i robotnicze, to wytwór wrogiej dla idei Chrystusowej tendencji. Żydowsko-ateistyczne wydawnictwa zalewają dziś całą Polskę. A skutek tego okaże się w zobojętnieniu religijnem, upadku moralności i wszelkiego idealizmu, co znowuż odciągnie od Kościoła całe warstwy naszego społeczeństwa.

Te względy ośmieliły mię zwrócić się z najpokorniejszą prośbą, by Wasza Ekscencja zechciał łaskawie zachęcić PW. Duchowieństwo diecezji łuckiej, zawsze skore do każdej zbożnej pracy, by się przyłączyło do naszej akcji, dając tem przykład innym ościennym diecezjom.

Łącząc wyrazy głębokiej czci, całuję Arcypasterką dłoń Waszej Ekscelencji

sługa

(—) *Ks. Ign. Świrski*

Dziekan Wydziału Teolog. USB.

Adres: WILNO, Uniwersytet
X. Ignacy Świrski

Odezwa J. E. Ks. Biskupa Dr. A. Szelążka w sprawie Katolickiego Funduszu Wydawniczego.

BISKUP ŁUCKI
dn. 28.II.1938 r.

Do

Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej

Zła gazeta i zła książka zatruły życie współczesne. Rynek wydawniczy, w bardzo znacznym stopniu opanowany u nas przez żywioły wrogie Kościołowi i obce polskości, zasypany był przez szereg lat wydawnictwa-

mi, szerzącymi niewiarę, a przynajmniej obojętność religijną. Pisma i książki katolickie torowały sobie drogę w społeczeństwie, rzec można, z nieśmiałością, czując się jakby obcymi wśród samych dzieci Kościoła katolickiego. Nie trzeba dowodzić, jak wiele zła wyrządziły duszom ludzkim takie stosunki.

Jeżeli chodzi o czasopisma, w latach ostatnich zaszły poważne zmiany na lepsze. Powstał szereg czasopism wyraźnie katolickich, szereg innych znowu, których oblicze wykazywało pewne niejasności, wszedł na tory zdecydowanie katolickie. Zmniejszył się popyt na prasę wrogą Kościołowi. Idziemy w tej dziedzinie niewątpliwie ku lepszemu.

Gorzej jednak jest z książką, której wydawnictwo wymaga większych środków materialnych. Jakkolwiek mamy już wiele książek o treści zdecydowanie katolickiej, jednak nie ma ich tyle, ile potrzeba, te zaś, które są, ze względu na wspomniane koszty, są niewspółmiernie drogie w porównaniu z książkami, rzucanymi na rynek przez firmy akatolickie. Z tego powodu książka katolicka ma jeszcze bardzo szczupły zasięg i nie jest zdolna do oddziaływania na szerokie masy, jak to jest jej zadaniem.

Rozumiejąc szkodliwość tego stanu rzeczy, Duchowieństwo bliskich nam terenowo Diecezji Pińskiej i Archidiecezji Wileńskiej podjęło zbożną myśl stworzenia Katolickiego Funduszu Wydawniczego, który by, rozporządzając z czasem potężnymi środkami pieniężnymi, mógł zapobiec istniejącym, może wprost katastrofalnym dla przyszłości katolicyzmu w Polsce, brakom. Duchowieństwo Diecezji Pińskiej na kursie duszpasterskim w dd. 22—25 czerwca 1934 r. w Pińsku, a duchowieństwo Archidiecezji Wileńskiej na takimże kursie w dniu 8-go grudnia tegoż roku w Wilnie, uchwaliło opodatkowanie się dobrowolne po 2 zł. miesięcznie na rzecz Katolickiego Funduszu Wydawniczego.

Dzięki tej zbożnej inicjatywie, Księgarnia św. Woj-

ciecha w Poznaniu, z której działalnością uznano za stosowne połączyć losy Funduszu, wydała szereg dzieł wartościowych pod względem treści a tańszych w cenie, które uzyskały szersze rozpowszechnienie. Obniżka jednak ceny książki katolickiej nie dosięgła jeszcze poziomu, na jakim znaleźć się powinna. Poziom ten zostanie osiągnięty, gdy liczba uczestników Funduszu wzrośnie w sposób naprawdę wydatny.

Dlatego uznaję za stosowne zalecanie Przewielebnemu Duchowieństwu, by zechciało połączyć swoje wysiłki z wysiłkami Duchowieństwa wymienionych Diecezji, a można mieć w Bogu nadzieję, że wkrótce i Duchowieństwa całej Polski. Byłbym szczerze rad, gdyby poszczególne Konferencje Dekanalne, idąc za przytoczonym wzorem, zajęły się tą sprawą, oraz gdyby Przewielebne Duchowieństwo zechciało zjednywać członków dla Funduszu spośród wiernych stanu świeckiego. Nadmieniam, że miesięczna składka 2-złotowa nie stanowi w gruncie rzeczy ofiary, gdyż uczestnicy Funduszu otrzymują za wpłaconą sumę wydawane przez Fundusz książki po znacznie obniżonej cenie. Chodzi więc nie tyle o ofiarę bezinteresowną, ile o zapewnienie stałego odbioru dla wydawanych książek.

W tej sprawie Kardynał Sekretarz Stanu przesłał do Pasterza Diecezji Pińskiej w liście z dnia 9 sierpnia 1935 r. następujące słowa zachęty:

„Ta myśl znalazła tak wielkie uznanie u Ojca św., iż nie tylko zaszczyca ją najwyższą Swoją pochwałą, lecz ponadto stawia za wzór do naśladowania kapłanom całej Polski”.

Wiedząc, z jaką gorliwością Duchowieństwo naszej Diecezji usiłuje spełniać życzenia Ojca chrześcijaństwa, jestem przekonany, że słowa te odniosą pożądany skutek.

Uczestnictwo w Funduszu należy zgłaszać pod adresem: Księgarnia św. Wojciecha, dla Katolickiego Funduszu Wydawniczego, Wilno, ul. Dominikańska 4.

(—) Ks. Jan Szych
Kanclerz

(—) † A. Szelążek
Biskup Łucki

Wskazówki w sprawie kanonicznego wprowadzenia Bractwa Różańcowego przy par. lub przy kościele.

Celem kanonicznego wprowadzenia Bractwa Różańcowego należy wystarać się o dokument erekcyjny. Dokument ten wystawia Najprzewielebniejszy O. Generał Zakonu OO. Dominikanów za pośrednictwem O. Prowincjała tegoż Zakonu we Lwowie. Do prośby do O. Prowincjała OO. Dominikanów we Lwowie należy załączyć:

1. Zezwolenie Ks. Biskupa Ordynariusza (albo Wik. Gen. lecz specialiter delegati) na wprowadzenie Bractwa Różańcowego. Konieczny jest oryginał tego zezwolenia, w języku łacińskim sporządzony.

2. Podać tytuł (wezwanie) kościoła.

3. Podać czytelnie imię i nazwisko Ks. Proboszcza, względnie Rektora kościoła.

4. Podać imię i nazwisko kapłana, który ma dokonać założenia Bractwa Różańcowego (może być: albo Ks. proboszcz osobiście, albo kapłan przezeń zaproszony, albo który z OO. Dominikanów, wyznaczony przez O. Prowincjała).

Każdorazowy Ksiądz Proboszcz w parafiach, przy których Bractwo Różańcowe kanonicznie zostało wprowadzone, jest tym samym także Dyrektorem Stowarzyszenia „Żywego Różańca" (cum jure subdelegandi) i posiada władzę poświęcania różańców. W innych wypadkach, stosownie do rozporządzenia Stolicy św. z roku 1933 (Acta Apostolicae Sedis XX str. 170), władzy poświęcania różańców udziela wyłącznie Sacra Poenitentiaria Apostolica.

Wyczerpujące informacje zawiera dzieło O. Ludwika Fanfani'ego: „Różaniec Najświętszej Panny Maryi": historia, ustawodawstwo, praktyki pobożne. Praktyczny podręcznik — bardzo użyteczny dla Dyrektorów Bractw, jak również członków Różańca św. Tłumaczył P. Fr. F. Junik Z. Kazn., św. Teol. Lektor, Kaznodz. Generalny.—Cena 3 zł. Lwów, pl Dominikański 2.

Zmiany wśród duchowieństwa

Na opróżnione wskutek zgonu ś. p. ks. prała Józefa Muraszki stanowisko oficjała Kurii Biskupiej został mianowany ks. infułat Teofil Skalski.

Ks. Jan Kotwicki przeznaczony na stanowisko proboszcza w Sokulu.

Ks. Konstanty Turzański — na stanowisko proboszcza w Wyszogródku.

Ks. Wincenty Jach na stanowisko proboszcza w Ptyczy.

Ks. Bolesław Dobkowski — na stanowisko proboszcza w Ożeninie.

Ks. Walenty Głowacz na własną prośbę mianowany wikarym w Równem.

Ks. Antoni Chomicki przeznaczony na stanowisko proboszcza w Klesowie.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych o odznakach Kat. Stow. Mł.

MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. AP. 3-37
Warszawa, dnia 26.X. 1937 r.

DECYZJA

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 534) udzielam po porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych Katolickiemu Związkowi Młodzieży Męskiej (Poznań, ul. Pocztowa 15) pozwolenia na ustanowienie i używanie odznak i mundurów według załączonego wzoru i opisu.

Odznaka może być używana:

a) na szyldach, papierach i legitymacjach.

b) jako odznaka członkowska do noszenia w klapie.

Chorągwie mogą być używane przy zbiorowych wystąpieniach Zarządu i jego członków.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 2 zł.

Wydanie odznaki Stowarzyszenia osobom nie będącym jego członkami jest zakazane.

Dotychczasowe odznaki i mundury mogą być noszone do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Minister Spraw Wewnętrznych
za Ministra (—) *Paciorkowski*
Podsekretarz Stanu.

Analogiczna decyzja została wydana dla Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej.

Czy wolno zmuszać dzieci do abonowania „Płomyka”

W prasie pojawiły się wiadomości, że w niektórych szkołach wywiera się na dzieci nacisk, by abonowały osławione pisemko Związku Nauczycielstwa Polskiego „Płomyk”. W sprawie tej otrzymały Inspektoraty Szkolne poniższy okólnik, na który w razie potrzeby należy się powołać:

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO POZNAŃSKIEGO

Okólnik Nr. 52 z dnia 18 lutego 1937 r. Nr. I-8028/37.

Czasopisma dla dzieci i młodzieży.

W notatkach prasowych oraz na zebraniach opiek rodzicielskich odzywają się w ostatnim czasie głosy w sprawie rzekomego wywierania przez niektóre szkoły nacisku co do przymusowego abonowania pisemek przez młodzież szkolną. Zgodnie z wskazaniami programu nauki w publicznych szkołach powszechnych przypominam, że wszelki przymus powinien być w tej dziedzinie wykluczony oraz że uchylanie się dziecka względnie rodziców od prenumeraty względnie od udziału w prenumeracie czasopisma nie może pociągnąć za sobą na przykład obniżenia stopnia z języka polskiego lub tym podobnym konsekwencyj. Zwracam także uwagę, że wskazania programowe przewidują

obok czytania pisemek, prenumerowanych przez klasę, również czytanie roczników z lat ubiegłych oraz, że nie jest rzeczą konieczną, by wszystkie dzieci w klasie równocześnie czytały jedno i to samo pisemko. W trudnych warunkach, w jakich znajduje się znaczna liczba szkół ze względu na ubóstwo młodzieży, najbardziej wskazaną formą wyzyskania tego zaleconego przez program środka pomocniczego w nauce języka polskiego będzie prenumerata opłacana z funduszów szkoły (budżet szkolny, fundusze opieki rodzicielskiej, dochody z imprez i t. p.) Wyboru pisemek winna dokonywać Rada Pedagogiczna.

Przy sposobności zwracam uwagę, że lista dozwolonych przez Ministerstwo czasopism dla dzieci i młodzieży została w bieżącym roku szkolnym uzupełniona dwutygodnikiem „Młody Polak”, dozwolonym do użytku szkolnego dla uczniów wyższych klas szkół powszechnych (Dz. Urz. z 30 stycznia 1937, poz. 17).

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *Dr. Jan Jakóbiec*

Wpisywanie spostrzeżeń o pracy nauczycieli religii

(Dzien. Urz. Kuratorium O. Szk. Krakow. 1937 r. Nr. 9, poz. 110).

Ponieważ zdarzyły się wypadki, że wyznaczeni przez Kurie Diecezjalne wizytatorowie religii rzymsko-katolickiej, którymi są przeważnie dziekani lub proboszczowie, wizytując lekcje religii wpisywali swe spostrzeżenia do arkuszy spostrzeżeń nauczycieli, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 16 sierpnia 1937 r. Nr. B.P. 6270/37 wyjaśniło, co następuje: Osoby, powołane do wpisywania swej opinii do arkuszy spostrzeżeń, wymienia wyczerpująco § 5 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1934 r. o kwalifikowaniu nauczycieli (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8, poz. 118). Wizytator, wyznaczony przez władze duchowne, nie jest uprawniony do wpi-

sywania spostrzeżeń o pracy nauczycielskiej do arkuszy spostrzeżeń, ponieważ nie sprawuje on nadzoru służbowego nad nauczycielem, jak tego wymaga § 4 powołanego wyżej rozporządzenia o kwalifikowaniu nauczycieli. Dyrektorzy względnie kierownicy szkół nie mogą wydawać wspomnianym księżom wizytatorom arkuszy spostrzeżeń nauczycieli.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *Józef Stypiński* w. z.

O nielegalnych kursach kroju i szycia, bez orzeczeń władz szkolnych.

(Nr. AA. 40|24|37).

Do P. P. Wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Według informacyj nadesłanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, organizowane są od kilku lat na obszarze Państwa t. zw. pokazy obchodzenia się z wynalazkami, mającymi na celu ułatwienie kroju. Pokazy te organizowane są przez samych wynalazców (Antonina Franke wynalazek kątownik; Kazimierz Lewański, wynalazek Patron-Ekspress) względnie przez ich agentów-insruktorów i trwają od 2 tygodni do 3 miesięcy dla poszczególnych uczestników za pobraniem odpowiedniej opłaty za naukę w zależności od czasu trwania pokazu (37 — 75 zł.).

Według twierdzenia samych organizatorów pokazy powyższe mają na celu jedynie instruowanie o stosunku w praktyce ich wynalazku; faktycznie jednak chodzi tutaj, jak to stwierdziła kontrola władz szkolnych inspekcji pracy oraz Izb Rzemieślniczych, o prowadzenie kursów kroju i szycia z pominięciem obowiązujących przepisów o zakładach naukowych. Wynika to w szczególności z treści ogłoszeń, okresu i sposobu nauczania oraz z wydawanych przez tych organizatorów świadectw bez uprzedniego stwierdzenia przez właściwą władzę szkolną, że organizator

kursu odpowiada warunkom ustawą z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 342) przewidzianym.

Kuratoria Okręgów Szkolnych otrzymały już od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego stosowne polecenie w sprawie likwidacji tych kursów jako nielegalnych; akcja jednak likwidacyjna Kuratoriów nie dała należnych wyników ze względu na wędrowny charakter kursów, a w związku z tym i na trudności w uzyskaniu przez władze szkolne potrzebnych informacyj, na podstawie których mogły one w odpowiednio szybkim czasie występować wobec władz administracji ogólnej z wnioskami o ich zamknięcie.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodnie z życzeniami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prosi PP. Wojewodów (Komisarza Rządu) o zwrócenie podległych władz i organów na omawiane kursy celem bezwłocznego ich likwidowania, jeżeli organizatorzy nie wykażą się orzeczeniem władz szkolnych o spełnieniu warunków, wymaganych dla otwarcia i prowadzenia prywatnych zakładów naukowych.

Winnych organizowania i prowadzenia kursów pociągać należy do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 8 przepisów, wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach z dn. 11.VII 1932 r. (Dz. U. R. Nr. 60, poz. 573). Warunki do zastosowania tego przepisu zdaniem Ministerstwa istnieją, ponieważ ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 353) weszła w życie w dniu 20.IV 1932 r., a więc przed wejściem w życie przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Jeżeliby, mimo nałożenia kary, właściciel względnie kierownik kursów nadal je prowadził, wówczas należy wobec opornych zastosować przymus bezpośredni, w trybie postępowania przymusowego w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 342 r. 1928) zamykając kursa.

(—) *M. Michałowski,* Dyrektor Departamentu.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 56 z dnia 13 października 1937 r. w sprawie uszkadzania urządzeń kolejowych przez nieletnich (Nr. AP. 58-1).

(Dzien. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 28, 1937 r. poz. 208)

Do PP. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów.

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej wypadki uszkodzenia urządzeń kolejowych spowodowane przez dzieci przebywające bez opieki w pobliżu linii kolejowych. Szczególnie często zdarza się układanie kamieni na torach, rozbijanie szkieł w latarniach i lampach oraz izolatorów przez rzucanie kamieniami, uszkadzanie drutów semaforów i innych sygnałów i t. p.

Wybryki tego rodzaju wymagają jak najenergiczniejszego przeciwdziałania, gdyż nie tylko powodują one przerwy w ruchu i narażają kolej na znaczne straty, ale mogą stać się przyczyną poważnych wypadków.

Polecam zatem zwrócić na tego rodzaju wykroczenia szczególną uwagę i w razie stwierdzenia, że sprawcami wykroczenia byli nieletni pociągać do surowej odpowiedzialności nie tylko winnego popełnienia czynu, ale i jego rodziców lub opiekunów za brak dozoru (art. 17 prawa o wykroczeniach).

Jednocześnie uważam za wskazane, aby P.P. Starostowie wszędzie, gdzie to okaże się możliwe, weszli w porozumienie z miejscowym duchowieństwem, aby jak najczęściej pouczało ludność o szkodliwości i karalności wybryków, o których wyżej mowa. Tam gdzie istnieją organizacje społeczne, mogące mieć wpływ na szersze koła ludności, należy zwrócić się do nich o współpracę przy uświadomianiu ludności w tym zakresie.

(—) *Sławoj-Składkowski*
Minister

Pismo Okólne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 października 1937 r. w sprawie ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym (Nr. AP. 106-27).

(Dzienik Urzęd. Minist. Spraw Wewnętrznych Nr. 28, poz. 213).

Do P.P. Wojewodów i Starostów.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że osoby „pokrzywdzone" w rozumieniu ustawy z dnia 14.IV 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym zwracają się bezpośrednio do urzędów policyjnych (posterunków) i żądają spisania protokołów i przeprowadzenia doraźnych dochodzeń.

Taki tryb postępowania, stosowany przez osoby interesowane jest sprzeczny z przepisami omawianej ustawy.

W myśl bowiem art. 22 ust. 1 i art. 23 ust. 3 ściganie wykroczeń z tej ustawy następuje na wniosek pokrzywdzonego, skierowany bezpośrednio do władzy właściwej do orzekania (starostów lub upoważnionych władz samorządowych — art. 28 ustawy).

Organa P.P., poza przypadkami nie cierpiącymi zwłoki, interweniują (przeprowadzają dochodzenia) tylko w konkretnych przypadkach na żądanie powiatowych władz administracji ogólnej — na zasadach ogólnych.

Podając powyższe do wiadomości i nawiązując do pisma okólnego z dnia 12.VI b. r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr. 16, poz. 123) Ministerswo Spraw Wewnętrznych prosi o odpowiednie pouczenie w tym przedmiocie podległych władz oraz miejscowej ludności.

(—) *Michałowski* Dyrektor Departamentu

KRONIKA

Dn. 13 XII. 1937 r. J. E. Ks. Biskup A. Szelążek Ordynariusz Diecezji wyjechał do Warszawy na Konferencję Episkopatu Polski w Warszawie.

24.VII. Jego Ekscelencja brał udział w wieczerzy wigilijnej w Seminarium Duchownym, gdzie przyjmował życzenia od Duchowieństwa i w odpowiedzi na mowę ks. prałata J. Muraszko, wygłosił przemówienie okolicznościwe.

25.XII. Jego Ekscelencja celebrował Jutrznię i Pasterkę oraz uroczystą Sumę na Boże Narodzenie.

31.XII. Jego Ekscelencja przyjmował życzenia noworoczne od Duchowieństwa.

1.I. 1938 r. Władze Administracyjne i Społeczeństwo na czele z p. wojewodą Józewskim składało Jego Ekscelencji życzenia noworoczne.

2.I. 1938 r. Jego Ekscelencja eksportował zwłoki ś. p. ks. prałata Muraszko oraz nazajutrz celebrował Mszę świętą żałobną w katedrze.

7.II. 1938 r. Jego Ekscelencja udał się do Warszawy na posiedzenia Komisji Prawnej Episkopatu Polski.

14.I. 1938 r. Jego Ekscelencja celebrował Mszę św. w katedrze na intencję Zjazdu Ks.Ks. Prefektów i uczestniczył na obradach Zjazdu.

15.II. 1938 r. Jego Ekscelencja przyjął w pałacu Księży Prefektów uczestniczących w Zjeździe.

20. II. 1938 r. odbyła się w Łucku uroczysta akademia ku uczczeniu szesnastej rocznicy koronacji Ojca swiętego Piusa XI-go. Na akademii był obecny Pasterz naszej diecezji J. E. Ksiądz Biskup Dr. Adolf Szelążek, oraz licznie zebrane duchowieństwo. Wzięli udział w akademii przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, na czele z p. wicewojewodą Konopackim. Sala Polskiej Macierzy Szkolnej, jedna z większych w Łucku, ledwie pomieściła wszystkich uczestników akademii.

Na rozpoczęcie akademii orkiestra 24-go pułku piechoty odegrała hymny papieski i narodowy. Następnie zagaił akademię prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej książe Janusz Radziwił, wygłaszając przemówienie krótkie, lecz bogate w treść, peł-

ną głębokiego przywiązania do Wiary i Kościoła. Mówca wyraził ufność w zwycięstwo postawionego przez Piusa X-go, a urzeczywistnianego przez obecnego Ojca świętego Piusa XI-go hasła odnowienia świata w Chrystusie. W tym celu Ojciec św. powołał do życia Akcję Katolicką która w ciągu niewielu lat wspaniale się rozwinęła we wszystkich krajach, a u nas jest już dziś najsilniejszą organizacją. Zachętą do pogłębienia prac Akcji Katolickiej zakończył książe Janusz Radziwiłł swe przemówienie.

W dalszym ciągu akademii p. prof. dr. Andrzej Niesiołowski z Poznania wygłosił odczyt p. t. „Pius XI— Papież Akcji Katolickiej". W tym odczycie, opartym o rozległe tło dziejowe, prelegent wykazał, że Akcja Katolicka jest największym z dzieł piusowych, pięknie przy tym uwydatniając tę nadprzyrodzoną mądrość i roztropność, z jaką Ojciec święty steruje nawą Kościoła ku lepszej przyszłości i zdobywa świat dla Chrystusa.

Na część koncertową akademii złożyły się produkcje wybitnych artystów warszawskich pp. S. Czerwińskiej-Orłowskiej (śpiew), P. Lewieckiego (fortepian) T. Gocłowskiego (wiolonczela), oraz występ chóru Wołyńskiego Towarzystwa Muzycznego pod batutą p. prof. J. Laskowskiego. Na zakończenie akademii wszyscy odśpiewali „Boże, coś Polskę".

ś. p.

Ks. Prałat Józef Muraszko

Diecezja nasza poniosła ciężką stratę. W poniedziałek 31 stycznia r. b. o godz. 7 wieczorem zmarł w Łucku po krótkiej chorobie jeden z jej najwyższych dostojników kościelnych, prepozyt Kapituły katedralnej, oficjał Sądu Biskupiego, ś. p. ks. prałat Józef Muraszko.

Ś. p. ks. prałat Muraszko urodził się w r. 1870 w okolicy Mariampola na Litwie, w Mariampolu też otrzymał wykształcenie gimnazjalne. Wcześnie, bo w r. 1888, wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu, z którego po 4-ym kursie, jako alumn o wybitnych zdolnościach, wyjechał do Akademii Duchownej w Petersburgu. Akademię ukończył w r. 1897 ze stopniem magistra św. Teologii i w tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie. Po kilku miesiącach pracy w charakterze wikariusza przy katedrze w Żytomierzu, w listopadzie 1897 r. ś. p. ks. Muraszko został mianowany profesorem Seminarium Duchownego. Tu upłynęło mu z górą 20 lat jego życia kapłańskiego. Przez lat 10 był tylko profesorem, zaś w r. 1907 został rektorem Seminarium i trwał na tym stanowisku przez lat prawie 11, do września 1918 r. W okresie swego pobytu w Seminarium wszedł do Kapituły łucko-żytomierskiej, z początku jako kanonik gremialny, potem jako prałat, i wysunął się w niej na stanowisko najwyższe prepozyta.

Ostatnie lata życia, poczynając od r. 1926, ś. p. ks. prałat Muraszko spędził na wysokim stanowisku oficjała Sądu Biskupiego. Pracował na nim niemal do ostatniej chwili, bo jeszcze na parę dni przed śmiercią spełniał swe obowiązki. Choć wiekiem podeszły, odszedł jednak w pełni sił umysłowych.

Wykładając tak długo w Seminarium Duchownym, a zwłaszcza będąc później rektorem, ś. p. ks. prałat Muraszko wywarł wielki wpływ na kształtowanie się wewnętrzne duchowieństwa diecezji. Dla większości teraźniejszych jej kapłanów postać Zmarłego jest bardzo bliska, jak tylko może być bliską postać kierownika zakładu zamkniętego, a zakładu, który doprowadzał swoich wychowanków do upragnionego kapłaństwa. Wychowankowie ś. p. ks. Muraszki wspominają go jako kapłana o wybitnej indywidualności, profesora o głębokiej wiedzy teologicznej, rektora troskliwego o dobro alumnów. Rzecz dziwna: był surowy i wymagający, częstokroć nawet ostry, — a jednak alumni go naprawdę kochali, wiedząc, że pod tą zewnętrzną surowością kryje się serce miłujące i sprawiedliwe. Miłości swojej dał szczególny dowód w czynie, kiedy w najcięższych latach wojennych troszczył się jak ojciec, aby alumni nie zaznali niedostatku. Wiedziano też, że gdyby alumna miało spotkać coś niesłusznego, w obronie jego pierwszy stanąłby ten właśnie budzący postrach swą surowością Rektor. Toteż liczni wychowankowie ś. p. prałata Muraszki zachowali o nim wdzięczne wspomnienie, a wiadomość o jego niespodziewanym zgonie poruszyła ich do głębi.

Wychowując przyszłych kapłanów, ś. p. prałat Muraszko zasłużył się dobrze całej diecezji. Nieraz zresztą wpływał i bezpośrednio na bieg wydarzeń jako wybitny członek Kapituły. Położył też niemałe zasługi w dziele reformy wewnętrznej Sądu Biskupiego, dbając sumiennie o jak najściślejsze uzgodnienie jego postępowania z przepisami prawa kościelnego. Nie z przesady nazwaliśmy zgon tego wybitnego Kapłana ciężką stratą dla diecezji. Jest to zgon, który musimy odczuć boleśnie wszyscy.

Korząc się przed wyrokiem Bożym, wyrażajmy swą wdzięczność dla ś. p. ks. prałata Muraszki za wszystko, czego dokonał w swym życiu dla dobra Kościoła, serdeczną modlitwą za jego duszę.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Czy ten kto czyta książki indeksowe wpada przez to w ekskomunikę?

Moraliści i kanoniści bywają często zapytywani, czy ten, kto czyta książki indeksowe wpada przez to w ekskomunikę. Ponieważ wśród wiernych istnieją na ten temat błędne poglądy, warto bliżej rozpatrzeć tę sprawę. Kiedyż więc czytelnik książki zakazanej wpada w karę kościelną?

Oto co mówi kodeks prawa kanonicznego: „Kto świadomie i bez pozwolenia czyta książkę potępioną imiennie przez list apostolski, albo książkę apostaty, heretyka lub schizmatyka broniącą apostazji, herezji lub schizmy, ten wpada ipso facto w ekskomunikę specjalnie zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej".

Ten kanon 2318 jest zbyt zwięzły, aby wykluczał wszelkie wątpliwości. Aby więc zdać sobie sprawę ze wszystkich warunków, które musi zawierać czytanie książki, aby pociągała za sobą wspomnianą cenzurę, musimy dokładnie zbadać wszystkie terminy tego kanomu.

A. „Świadomie", to jest z całkowitem poznaniem rzeczy i wolnością działania. Otóż, według kan. 2229, § 2, jeżeli jakie prawo karne zawiera takie zastrzeżenie, to każde umniejszenie odpowiedzialności, czy to ze strony rozumu, czy to ze strony woli, uwalnia zupełnie od kar „latae sententiae". Stąd wynikają następujące konsekwencje:

1. Jeżeli czytelnik nie zna prawa, lub nawet tylko kary (kan. 2202, § 2), jeżeli nie wie, że dana książka

jest zakazaua, nie wpada w ekskomunikę, nawet jeżeli jego nieświadomość jest ciężko zawiniona, byleby tylko nie była ona wprost chciana przezeń w celu nie zachowywania prawa*).

2. A może czytelnik jest niepełnoletni? W takim razie, prawo przypuszcza, że jego poznanie jest naogół mniej doskonałe, a więc i sąd mniej pewny niż u osoby dorosłej, z tego zaś wynika, że jest on także wolny od powyższej kary. Jest to pewnem, jeżeli chodzi o „impuberes" (patrz kan. 2230); co do innych, to według kan. 2204, wolność od kary powinna być przypuszczona jako „praesumptio iuris".

3. Każdy czytelnik jest wolny od tej kary, jeżeli czyta pod wpływem strachu (nawet lekkiego), jeżeli jest umysłowo niedorozwinięty, i wogóle w każdym wypadku, w którym jakakolwiek przyczyna zmniejsza pewność jego sądu lub użytek wolności.

B. ... „i bez pozwolenia". Aby czytać książkę zakazaną, trzeba mieć pozwolenie i to nawet wtedy, kiedy czytelnik jest moralnie pewny, że czytanie tej książki nie przedstawia dla niego niebezpieczeństwa (kan. 21). Jeżeli więc kto uzyskał to pozwolenie, to zakaz ustaje a zarazem z nim napewno i ekskomunika, która jest tego zakazu sankcją. Gdyby czytelnik popełnił wtedy jaką winę przeciwko prawu naturalnemu (kan. 1405), zda za nią sprawę przed Bogiem i spowiednikiem, ale w karę kościelną nie wpada.

C... „czyta"... a czytać to jest przebiegać własnemi oczami pismo, którego sens rozumie się, to zapoznać się samemu ze zdaniami i ideami wyrażonemi przez pismo. Kto przebiega oczami stronice pokryte znakami nieznanemi, nie czyta; tak samo nie czyta ten kto recytuje na pamięć ustępy z książek zdrożnych. A czy ten kto słucha głośnego czytania, czyta? Naturalnie, że nie, ten słucha a nie czyta.

*) W tym ostatnim wypadku byłaby „ignorantia", która nie uwalnia od żadnej kary. Każda inna ignorancja, pozbawiona cechy złej woli, zmniejsza odpowiedzialność.

Czy to znaczy, że mogę bezkarnie słuchać czytania książek zakazanych? Tak, jeżeli sam nie prosiłem ani doradzałem tego czytania, niezależnie od ewentualnej winy tego, który czyta, bezwątpienia, mam moralny obowiązek unikania niebezpieczeństwa, jeżeli to niebezpieczeństwo dla mnie istnieje, ale ponieważ w danym wypadku nie czytam, więc nie wpadam w karę kanoniczną. Ale co powiedzieć, jeżeli ja sam jestem przyczyną tego czytania? To zależy. Jeżeli ten kto czyta ma pozwolenie, albo nie rozumie tego co czyta, w takim razie ani on ani ja nie jesteśmy winni. Jeżeli jednak ten kto czyta nie ma pozwolenia, w takim razie gwałci prawo, i to z mojej winy: jestem więc jego wspólnikiem głównym i wpadam w tę samą karę co on (kan. 2231); co więcej, gdyby nawet ten kto; czyta, chociaż winny, był wolny od ekskomuniki z powodu swego wieku, ignorancji, albo innej przyczyny, ja jednak wpadłbym w wyżej wspomnianą ekskomunikę „latae sententiae".

D... „książkę"... W materii karnej to słowo powinno być brane w ścisłem znaczeniu, oznacza więc druk dość obszerny i tworzący jedną całość. Jednakże „ci którzy świadomie czytają publikacje periodyczne zebrane w zeszyty a mające za autora heretyka i broniące herezji, wpadają w ekskomunikę". Św. Oficjum, 13 stycznia 1892.

Ale jaką część książki trzeba przeczytać, aby wpaść w ekskomunikę? Tyle ile wystarcza, aby popełnić grzech ciężki, a czytanie powoduje ten skutek zawsze, jeżeli jest ono tego rodzaju, że stanowi dla większości czytelników okazję do grzechu ciężkiego. Ile stronic na to potrzeba? Może wystarczyć nawet kilka wierszy.

E. ...„potępioną imiennie przez list apostolski"... Te słowa ograniczają znacznie pole zastosowania naszego prawa, ponieważ większość książek zakazanych została potępiona przez dekrety kongregacji św. Oficjum albo przedtem przez Kongregację Indeksu; natomiast nasz Kanon wymaga, aby potępienie było do-

konane przez list apostolski, to jest przez breve, bullę, encyklikę albo inne pismo pochodzące wprost od samego Ojca św. Tego rodzaju potępień było około 85 i w nowszych indeksach są one oznaczone małym krzyżykiem, umieszczonym przed nazwą książki lub imieniem autora.

F. ... „albo książkę apostaty, heretyka lub schizmatyka, broniącą apostazji, herezji lub schizmy".

Dwa warunki są tu wymagane:

1. Aby książka miała za autora apostatę, heretyka lub schizmatyka, a nie poprostu niewiernego, który by nauczał błędnie, ani katolika, który by w dobrej wierze bronił pewnych twierdzeń przeciwnych nauce katolickiej.

2. Aby książka *broniła* apostazji, herezji lub schizmy, to jest aby jej autor usiłował udowodnić swoją naukę różnymi argumentami, chcąc nakłonić czytelnika do jej przyjęcia. Nie wystarcza więc w tym wypadku prosty wykład jakiejś nauki heretyckiej.

Wiadomości ze świata katolickiego

Świadectwo niekatolika

„The New York Herald" wydało ostatni artykuł, pisany przez swego naczelnego dyrektora, o Piusie XI, który jako pochodzący od niekatolika, jest tym bardziej ciekawą oceną osoby Papieża. Oto wyjątek: W świecie miotanym rozterką duchową czcigodna postać Papieża budzi sympatię i zachwyt ogólny. Jest to człowiek wielki, dobry i dzielny, lecz obarczony troskami i zmartwieniami. Pomimo podeszłego wieku, poważnej choroby i ciężkich cierpień posiada on męstwo i gorliwość nieograniczoną. Łagodny i dobry lecz nieugięty,

walczy nieustannie o chwałę Boga, dobro Kościoła godność człowieka. Rozumiejąc postęp, pragnąc pokoju i dobra powszechnego, ten obrońca biednych i uciśnionych, widzi w człowieku coś więcej niż zwierzę, które potrzebuje jedynie pożywienia i schroniska. W czasach, gdy rozum i wiara, te dwie cechy, odróżniające go, są napastowane tak zapamiętale, jak nigdy dotąd, Pius XI występuje jako gorliwy obrońca praw i wartości wiecznej nietylko katolika, ale i człowieka wogóle.

Śmierć Jego Świątobliwości Patriarchy Arpiarian

27 października 1937 r. umarł w opinii wielkiej świątobliwości w Beyrouth, Jego Świątobliwość Avedis-Piotr Arpiarian, patriarcha ormiański z Cylicji. Gdy tylko wieść o tym się rozeszła p. Martel, wysoki komisarz francuski, p. Emil Eddè, prezydent Republiki libańskiej, p. Abdah, prezes rady, generał Huntziger, naczelny komendant wojsk Wschodu, admirał Fernest, dowódca oddziału morskiego Wschodu, arcybiskupi i biskupi wszystkich zrzeszeń religijnych katolickich, przełożeni i dyrektorowie zakładów religijnych wszyscy urzędnicy dwóch serajów, liczni dygnitarze francuscy i libańscy udali się do siedziby patriarchalnej ormiańskiej katolickiej w Achraffyjé, ażeby złożyć szczere kondolencje Jego Ekscelencji Jouhannowi Nasliau, wikariuszowi patriarchalnemu i innym arcybiskupom ormiańskim. Lecz wielkie wzruszenie, wywołane we wszystkich środowiskach zgonem tego czcigodnego i ukochanego prałata, doszło do zenitu wśród biednych i prześladowanych, którzy stracili w nim ojca szlachetnego i współczującego. Ci ludzie okrutnie prześladowani i wypędzani z Armenii i z Cylicji przez Turków, obecnie zamieszkali w Libanie, zebrali się tłumnie dookoła patriarchatu ormiańskiego. Ich twarze zapłakane wyrażały ból szczery, głęboki żal i rozpacz. Ludzie ci modlili się,

płakali, śpiewali pieśni pogrzebowe, które rozdzierały dusze najmniej skłonne do wzruszenia i gromadzili się dookoła zwłok czcigodnego pasterza, wystawionych w kaplicy patriarchatu. „Ojcze najdroższy" — wołali ze łzami w oczach — „nie opuszczaj nas z wysokości nieba, błagaj za nas Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, Opiekuna biednych i nieszczęśliwych". Tymi wzruszającymi słowami ci biedni chrześcijanie żegnali po raz ostatni tego, który w ciągu swego długiego życia, jako ksiądz i biskup, był zawsze ich ojcem ukochanym.

Zawsze na posterunku

Wiadomo, że Ojcowie Jezuici zainstalowali w Hiszpanii wspaniałe Obserwatoria zaopatrzone w urządzenia według ostatnich wymagań techniki. Lecz gdy ustawy antyreligijne skasowały ich zakon, zakonnicy musieli opuścić swoją fundację obserwatorium „Tortosa" w Katalonii w Hiszpanii. Dyrektor tegoż Obserwartorium astronomicznego, czcigodny Ojciec Rodes zgodził się oddać administrację osobie świeckiej, wyznaczonej przez władzę administracyjną. Ale ponieważ nie znaleziono nikogo, ktoby był dostatecznie oznajomiony z wiedzą astronomiczną, ażeby mu powierzyć to zadanie, rząd republikański prosił Ojca Rodes o pozostanie na swoim stanowisku i kontynuowanie swojego dzieła.

Ale oto zaczął się ruch narodowy, wybuchła wojna domowa i objęła Katalonię. Mordowano księży i zakonników, krew broczyła Katalonię, zamykano i palono kościoły. Pomimo to, Ojciec Rodes pozostaje w swoim Obserwatorium i z całym spokojem oddaje się swej pracy. Prawda, że ten spokój był zapewniony przez stróżów, których obowiązkiem było dbać o bezpieczeństwo zakładu, a więc tym samym i o spokój uczonego. Mówią, że milicjanci zjawili się pewnego dnia do Obserwatorium, (było to na początku wojny

domowej), ażeby je spalić. Ojciec Rodes przyjął ich sam i prosił uprzejmie, ażeby przyjrzeli się narzędziom. Następnie wytłumaczył im ich praktyczne zastosowanie i pożytek dla kraju. Wprowadzając milicjantów do pokoju, gdzie stał przyrząd magnesowy, prosił ich, jak upewniają, ażeby wyjęli z ksieszeni wszystkie przedmioty metalowe i zostawili przy wejściu broń, żeby nie przeszkadzać ruchom aparatu. Następnie dorzucił z uśmiechem: „Widzicie co nauka może zrobić; biedny ksiądz rozbroił czterech dzielnych wojaków“. A gdy ci okazali pewną trwogę, zakonnik ich uspokoił.

Milicjanci, wróciwszy do swojej kwatery, prosili, ażeby pozwolić Ojcu Rodes'owi pracować w spokoju.

Pierwszy raz w historii Stanów Zjednoczonych

Dziennik francuski „La Croix” z dnia 10 XI 1937 r. donosi, że niedawno po swojej długiej mowie w Chicago p. Prezydent Roosevelt udał się z wizytą do kardynała Mundolein, arcybiskupa. Trzeba zaznaczyć, że Jego Eminencja Kardynał Mundolein jest dawnym przyjacielem p. Roosevelt'a, gdyż żył z nim w przyjaźni przed 30-tu laty, gdy obaj zamieszkali w New-Yorku. Po raz pierwszy zdarzyło się, w historii Stanów Zjednoczonych, ażeby prezydent oddał oficjalną wizytę kardynałowi w jego prywatnej rezydencji. Wywarło to silne wrażenie w kraju.

Antyklerykalizm

Pod tym tytułem „La Croix” z dnia 18.XI 1937 r. donosi, że stronnictwo lewicowe we Francji, za wyjątkiem kilku osób, wyciągnęło dłoń ku katolikom. Delegat z Loary, p. J. Le Cour Grand-Maisan komentując to w „Figaro” zaznacza: „Jasnym jest, że słowa i gazety się zmieniły oraz że ta zmiana ma swój powód i znaczenie. A więc jakie one są? Najrozmaitsze partie świeckie nie okazywałyby tyle szacunku Kościołowi gdyby, jak ich poprzednicy, widziały w nim instytuc-

ję umierającą, skazaną w przyszłości na zagładę, nie robiliby też tyle awansów katolikom, gdyby uważali ich za biednych marzycieli, żyjących poza nawiasem życia realnego i bez wpływu na nie.

Można robić wiele zastrzeżeń, co do szczerości, pobudek i bezstronności tych oświadczeń, pozostaną one jednak hołdem oddanym sile i żywotności katolicyzmu, które zostały dzięki dyrektywom Papieża ugruntowane wszędzie w środowiskach katolickich. Niezapomniany zjazd J. O. C. (młodzieży robotniczej katolickiej) był tego jawną manifestacją. Hołd ten jest tym bardziej znamienny, że pochodzi od ludzi, wychowywanych w nieświadomości, pogardzie i nienawiści do chrześcijaństwa.

Polski Apostoł trędowatych

Tak jak i Belgia, Polska posiadała swego apostoła trędowatych. Był to Jezuita, Ojciec Jan Beyzym, urodzony w r. 1850. Będąc profesorem teologii i filozofii w Krakowie, postanowił w r. 1898 całkowicie oddać się pracy nad duszami trędowatych. Jego polem pracy był Madagaskar, gdzie kolonia trędowatych była w opłakanym stanie. Przezwyciężywszy wszelkie trudności, Ojciec Beyzym założył szpital dla trędowatych odpowiadający wymaganiom hygieny współczesnej. Zaraziwszy się trądem, zmarł on pośród swoich protegowanych. Imię go jest szanowane na Madagaskarze. Niedawno trędowaci wyspy zwrócili się do Stolicy apostolskiej z prośbą o zaliczenie tego „męczennika miłosierdzia chrześcijańskiego" w poczet błogosławionych.

Angielski mąż stanu dumny z katolików

Fakt następujący zwrócił uwagę „Schönere Zukunft" z dn. 8.8. 37 r. Z okazji 50-ciolecia założenia Akcji społecznej katolickiej w prowincji Southwark w Anglii, burmistrz Londynu oznajmił publicznie, że stowarzyszenie to, w ciągu 50 lat swego istnienia, dało dowody, że naprawdę jest ono godne poparcia

przez państwo. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych podkreślił tę pochwałę następującymi słowami: „Jesteśmy dumni z tej Akcji i z 28.00 chłopców i dziewcząt, którymi ona się opiekuje, aby ich utwierdzić w dobrych zasadach moralności. Nie zakłady rządowe mają największą zasługę w pracy społecznej, ale ci mężczyźni i kobiety, którzy zajmują się bliźnimi, pobudzeni do tego poczuciem swej odpowiedzialności i miłosierdzia".

Krzewienie wiary przez lekarza

Agencja Fides donosi, że misjonarze z Maryknoll, pracujący w wikariacie apostolskim w Kongmoon (Kwantung, Chiny) przypisują swoje powodzenie dzielnemu i rozumnemu apostolstwu lekarza misjonarza, doktora Blaber z New-Yorku. Człowiek ten swoją łagodnością i dobrocią zjednywał tych, których poznawał. Nie omieszkiwał on nigdy dać jednocześnie z poradą lekarską radę duchową, która otwiera duszę prawdom wiary.

Jego ostatni pomysłowy środek dla rozpowszechnienia religii chrześcijańskiej jest nadzwyczaj dowcipny: wszystkie lekarstwa rozdawane z jego przychodni są owinięte w kolorowy papier, gdzie po chińsku są wydrukowane zasady wiary chrześcijańskiej. Chorzy czytają te nowe przepisy i pragną po tej krótkiej lekturze poznać dokładnie wiarę chrześcijańską.

Katechizm za pośrednictwem korespondencji

Kurs katechizmu za pośrednictwem korespondencji, założony w Malbourne w Australii, dał wyniki nadspodziewane.

Dziennik „The Advocate" w Malbourne pisze, że ten „National Correspondence Course", jak jest on tam nazwany, został założony w lipcu 1935 r. przez Czcigodnego Dr. James Hannau, dyrektora Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary dla archi-diecezji w Malbourne. Miał on na celu umiejętne nauczanie kate-

chizmu licznej dziatwy katolickiej, która będąc rozproszoną na tym obszernym terytorium, zamieszkałym przeważnie przez niekatolików, uczęszcza do szkół rządowych, gdzie nie pobiera wcale nauki religii. Pierwszy kurs dzieci, który miał miejsce w lipcu 1935 r. liczył już 7.000 dzieci, w grudniu tego roku było 14.000, a w końcu 1936 r. więcej niż 21.000. Dziś w Australii i na wyspach Oceanii więcej niż 10.500 rodzin, z ogólną liczbą 25.000 dzieci, bierze udział w tym kursie. Obecnie ten sposób nauczania katechizmu rozpowszechnia się daleko poza granicami Australii i wysp Oceanii. Zakorzenił się zwłaszcza na terytoriach zamieszkałych przez mniejszość katolicką angielską jak Nowa - Zelandia, Południowa Afryka, Kanada i pewne diecezje Stanów Zjednoczonych.

Oto, co pisze sam dr. Hannan o wynikach swej pracy, która jest jawnym środkiem zapobiegawczym przeciwko propagandzie komunistycznej, prowadzonej pośród młodzieży: Pośród słuchaczy kursu, są także dzieci rodzin tubylczych z obszarów misyj najdalej położonych, dzieci przybyłe włoskie, które się posługują w kursie językiem ojczystym, dzieci wzięte ze szpitali i sanatoriów, i dzieci z wysp Pacyfiku, Sumatry i wysp Holenderskich. Kurs ten ma na celu nauczanie całkowite zasad religii dzieci w wieku od 6 do 15 lat.

Uczniowie są podzieleni na dwie grupy podług wieku. Te dwa kursy obejmują cały materiał i różnią się jedynie sposobem, w jaki on jest rozwinięty, oraz językiem. Większość uczni rekrutuje się ze szkół rządowych, gdzie nauczanie jest nie tylko zupełnie świeckie, ale nawet ateistyczne. Przyszłość Kościoła w tych krajach zależy od tego, czy nauczanie religijne tych dzieci będzie iść w parze z ich wykształceniem ogólnym. Kurs ten obejmuje nie tylko cały katechizm, ale także Historię świętą, Historię Kościoła, żywoty świętych, modlitwy i ćwiczenia pobożne. Ażeby nawiązać i utrzymać kontakt z uczniami, lekcje są ułożone

w formie listów osobistych i są osobiście podpisane. Od czasu do czasu odbywa się rodzaj egzaminu.

Rozsyłane są kwestionariusze, na które dzieci muszą odpowiedzieć, a następnie wysłać do biura centralnego.

Wyniki otrzymane przewyższyły najśmielsze nadzieje. Tysiące listów dziękczynnych z najrozmaitszych stron, świadczą o radości wywołanej tym dziełem i o jego ocenie.

Schönere Zukunft 10.10.30.

W Irlandii

Pismo „Ameryka" z dnia 12.6.37 r. pisze, że arcybractwo „Świętej Rodziny", pracujące przy kościele Redemptorystów w Mount St. Alphonsus, Limerick, w Irlandii jest dziełem naprawdę godnym pochwały.

Stowarzyszenie to liczy 10.000 członków. Tygodniowe zebrania są podzielone na trzy grupy, z których każda składa się mniej więcej z 2.000 ludzi, zbierających się trzy razy tygodniowo. Należy do niego też specjalna liczna grupa młodych chłopców. Bractwo to zostało założone jakichś lat 60 temu na skutek kazań misyjnych Redemptorystów i odtąd stale zwiększa liczbę swoich członków i podwaja swoją gorliwość.

Rekolekcje dla członków odbywają się raz lub dwa razy do roku, a wtedy członkowie odnawiają swoje ślubowanie złożone w czasie chrztu.

Sędziowie pokoju protestanci, nie zawahali się stwierdzić, że rzadkość przestępstw w ich mieście, Limerick, można tylko zawdzięczać wzorowemu życiu religijnemu większości mieszkańców. Obecny sędzia, katolik, podnosił trzy razy moralność, która panuje w mieście, przypisując ją dobroczynnemu wpływowi, który wywiera od lat działalność „Ojców Świętych", jak mieszkańcy Limerick'u nazywają serdecznie Redemptorystów.

Walka z tyfusem na misjach

Pekin. W r. 1931, czcigodny Ojciec Rutten, dawny przełożony generalny Misjonarzy w Schent, postanowił założyć przy Uniwersytecie katolickim w Pekinie laboratorium mikrobiologiczne, które byłoby przedewszystkim przeznaczone dla studiów nad tyfusem i dla wyrobu szczepionki zapobiegawczej. Tyfus jest plagą, która czyni spustoszenia w Chinach północnych. Przed założeniem laboratorium, wiele misjonarzy cudzoziemców umierało rok rocznie skutkiem tej choroby. Szczegółowe statystyki, które obejmują około 25 lat, (od r. 1906 do r. 1930) wydane przez Ojca Rutten w jego dziele p. t. „Śmiertelność misjonarzy przed i po użyciu szczepionki (Weigla), wykazują, że od 1906 r. do 1930 r. na 130 misjonarzy zmarłych, 88 umarło na tyfus. Te straty, pomimo przybywania z Europy licznej rzeszy młodych misjonarzy, przeszkadzały powiększeniu się ogólnej liczby misjonarzy; śmiertelność wśród misjonarzy w Chinach była większa niż we wszystkich innych częściach świata. W celu zwalczenia tej klęski Ojciec Rutten z Belgii przedsięwziął podróż naukową do krajów, gdzie tyfus panował, i gdzie prowadzono nad nim studia. W Polsce dowiedział się, że doktór Weigl, ze Lwowa, odkrył szczepionkę. Wtedy zwrócił się do doktora z prośbą o danie mu tej szczepionki, ażeby poczynić doświadczenia w Mongolii. Zaopatrzony w szczepionkę, Ojciec Rutten, powróciwszy do Chin w r. 1931, wspomagany przez doktora węgierskiego i doktora chińskiego p. Chang, objechał wszystkie misje, które były pod kierownictwem misjonarzy z Schent i zaszczepił tyfus wszystkim misjonarzom. W końcu r. 1931 można było stwierdzić dobre wyniki: ani jeden misjonarz nie umarł na tyfus, a ci, (było ich nie wielu) którzy zarazili się, chorowali lekko. Ponieważ odporność po szczepieniu trwa tylko rok postanowiono szczepić tyfus misjonarzom co rok i przygatawiać szczepionkę na miejscu.

Przed założeniem laboratorium Ojciec Rutten wysłał swego współpracownika, doktora Chang, do Polski w celu przeprowadzenia studiów u doktora Weigla. Najrozmaitsze badania wykazały, że wesz ludzka jest głównym roznosicielem tyfusu. A więc nowa surowica została przygotowana ze wszy. Główne fazy przygotowania szczepionki są następujące: hodowla wszy ludzkiej, wybór gatunku wszy zabezpieczonych od wszelkiej infekcji pobocznej, zastrzyk zarazka, pobranego z mózgu zakażonej świnki morskiej do jelita wszy (jest to operacja najdelikatniejsza i najtrudniejsza); następnie trzeba dokonać sekcję wszy, zebrać kiszki, gdyż to w komórkach tego organu zarazek tyfusu się rozmnaża, sproszkować kiszki i wyłączyć z nich zarazek za pomocą wirówki. Wydobyty w ten sposób zarazek tworzy surowicę. Na jedną dozę surowicy potrzeba około stu wszy. Od roku 1933 więcej niż 2.000 osób były szczepione w ten sposób.

Statystyki zebrane przez Ojca Rutten, wykazują skuteczność leczenia. Od r. 1906 do r. 1930 było 88 zgonów z powodu tyfusu; od 1931 r. do 1935 r. ani jednego zgonu. Oprócz misjonarzy ze Schent, inni misjonarze protestanci i katolicy zamieszkujący w Kansou w Shensi, w Chausi, w Honau i w Mandżurii byli też szczepieni z wynikiem dodatnim. Ale niestety, doktór Chang wspomagany tylko przez czterech asystentów nie może dostarczać więcej niż 600 dawek rocznie z powodu trudności w przygotowaniu surowic.

Wiara katolicka najlepsza, zwłaszcza wobec śmierci

Znany autor Oliver Wendell Holmes, niekatolik, pisze co następuje: „Sądząc z moich obserwacyj osób w chwili zgonu, katolicy najlepiej rozumieją śmierć. Widziałem dużo katolików na łożu śmierci i wydało mi się, że oni przyjmują śmierć z całym spokojem.

Prasa katolicka na Węgrzech

Na Węgrzech jest obecnie około 130 dzienników katolickich, z których 13 jest codziennym pismem,

33 tygodnikami i 49 miesięcznikami. Te 33 tygodniki mają wydanie około 251.000 egzemplarzy, a miesięczniki do 258.000. Prasa katolicka stolicy Węgier, Budepesztu, wydaje codziennie średnio 190.000 egzemplarzy.

Czynna miłość braterska

„Shönere Zukunft" z dnia 10.X.37 ogłasza wiadomość, która dotyczy bardzo ważnego dzieła, przedsięwziętego przez katolików diecezii Lille we Francji.

Diecezja Amiens, która sąsiaduje z diecezją Lille, jest dotknięta brakiem wystarczającej liczby kapłanów, przeto katolicy z diecezji Lille, która posiada większą liczbę kapłanów, postanowili pomóc w tym zakresie diecezji Amiens.

Otóż pewna liczba przemysłowców postanowiła oddać swoje automobile do dyspozycji tych księży z diecezji Lille, którzyby mogli udać się do sąsiedniej diecezji Amiens dla posług duszpasterskich. 200 właścicieli automobilów zadeklarowali udział w tej akcji.

W każdą niedzielę właściciele ci dostarczają 15 samochodów, za pomocą których może wyruszyć 15 księży, którzy korzystając z prawa binacji — obsługują 30 parafii.

Na początku każdego tygodnia komitet organizacyjny, złożony z osób świeckich sporządza listę parafii, które w następną niedzielę byłyby pozbawione Mszy św. — następnie ów komitet szuka odpowiedniej liczby kapłanów. W niedzielę rano pod wskazanym adresem przybywa do kapłana automobil i zawozi go do miejsca przeznaczenia.

Szoferzy tych automobili usługują do Mszy świętej.

BIBLIOGRAFIA

Ks. A. Syski: **Alter Christus.** Konferencje Duchowne. Wydawnictwo Instytutu „Pro Fide" w Łucku. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Warszawie. Łuck. 1937. Drukarnia Kurii Biskupiej. Stron 306.

Książka pod tytułem „Alter Christus" jest zbiorkiem konferencyj, wygłoszonych przez ks. szambelana Syskiego do kleryków w roku 1936|37 w Seminarium duchownym w Orchard Lake, Mich., w Ameryce. Konferencje swoje z roku 1935|36 wydał ks. dr. Syski już poprzednio pod tytułem „O powołaniu do kapłaństwa na tle encykliki Ojca św. Piusa XI „O kapłaństwie katolickim". Książka ks. prof. Syskiego „O powołaniu do Kapłaństwa" omawia odnośny przedmiot swój tak obszernie i wyczerpująco (stron 430), że jest ona unikatem pod tym względem, bo nawet w piśmiennictwie religijnym francuskim czy niemieckim nie ma konferencyj tak obszernych i tak doskonale napisanych na ten temat. Ojciec św. Pius XI przesłał autorowi tej książki specjalne swoje błogosławieństwo i wyraził życzenie, aby ona była bodźcem dla młodzieży powołanej do kapłaństwa do coraz ochotniejszego i coraz ofiarniejszego pójścia za głosem wołającej tę młodzież łaski Boskiej.

Tegoroczną swoją książkę ks. szambelan Syski w kornym hołdzie zadedykował J. E. J. W. Ks. Biskupowi Szelążkowi, Pasterzowi diecezji łuckiej, na uroczystość złotego jubileuszu kapłańskiego, a zarazem i na dwudziestą rocznicę prekonizacji J. E. Ks. Biskupa Szelążka.

Każda z konferencji ks. prof. dr. Syskiego w jego zbiorku „Alter Christus" przedstawia zamkniętą w sobie całość i napisana jest na temat jakiejś jednej z najważniejszych cnót kapłańskich.

Książka napisana jest bardzo żywo i interesująco. Same już tytuły poszczególnych konferencji mówią o tem. Oto spis ich: Praefatio. Sacerdos alter Christus. Deifica Professio. Per Ipsum et cum Ipso et in Ipso. Domine! Adauge nobis fidem! Sursum corda! Vinculum perfectionis. Serva mandata. Radix boni honesti. Inspice et fac secundum exemplar. Auriga virtutum. Semita iustitiae. Arma lucis. Esto robustus. Ite ad Joseph! Praecinge me, Domine, cingulo puritatis. Pax hominibus bonae voluntatis. O quam es bonum et quam iuacundum cohabitare fratres in unum. Monstra Te esse Matrem.

Konferencje ks. dr. Syskiego zarówno przeszłoroczne, jak i tegoroczne odznaczają się nie tylko oryginalnym ujęciem przedmiotu, ale i niezmiernie gorącym uczuciem religijnym. Konferencja na przykład o przyjaźni kapłańskiej może być prawdziwym natchnieniem dla kapłanów i kleryków.

Nowe Wydawnictwo Instytutu Różańcowego.

Instytut Różańcowy w Toruniu, w celu zwalczania bezbożnego komunizmu rozpoczął wydawanie popularnych broszur antykomunistycznych serii „Czerwone sztandary".

Już jest w sprzedaży nr. 1 broszura p. t.: „Wolność—równość—braterstwo!" (20 lat rządów sowieckich w Rosji). Cena za egzemplarz 15 gr. — Przy większych zamówieniach: rabaty od 10 do 30 proc.

Ciekawe i interesujące ujęcie treści; ładna, w pewnym stopniu symboliczna, forma zewnętrzna, oraz niska cena — przemawiają za tym, że wydawnictwo to zdolne jest zaspokoić najwybredniejsze wymagania, odnośnie tego rodzaju wydawnictw popularnych.

Stąd też należy przypuszczać, że szeroko w Polsce przyjmie się wymienione wydawnictwo, owocnie spełniając swoją misję uświadamiającą, wśród rzesz włościańskich i robotniczych.

Wydawnictwo to wychodzi periodycznie, na razie co kwartał. Można więc zamawiać w stałym abonamencie. Następny numer wyjdzie w końcu marca pod tytułem: „Państwo robotników i chłopów".

Ks. I. Henry: **Kapłan heroldem Boskiego Serca.** Wydawnictwo Dobra Prasa, Wilno, ul. Zarzeczna 30. Cena tej książki zł. 1.50.

W obecnych czasach rozdwojenia serc, zepsucia i niewiary Boskie Serce Jezusa jest, jak się wyraził Papież Leon XIII, szczęśliwym znamieniem dla naszego wieku, główną otuchą i nadzieją. Kapłan, szerzący cześć Boskiego Serca, spełnia tym wielkie apostolstwo. Więc książka niniejsza odda każdemu kapłanowi wielką usługę dla pogłębienia czci Boskiego Serca i szerzenia Jego królestwa.

„Spełniajmu Śluby Jasnogórskie". Podstawowym warunkiem osiągnięcia zwycięstwa jest jasne sprecyzowanie celu do którego się dąży i dobranie największych metod pracy. Młodzież Akademicka przez akt Ślubowania złożony w dniu 24 maja 1936 roku na Jasnej Górze, przyjęła do siebie dobrowolnie, świadoma celu do którego dąży, wielkie zobowiązania, które dziś musi konsekwentnie wykonywać.

Organizatorzy Ogólnopolskiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, chcąc ułatwić osiągnięcie zamierzonych celów, wydali pracę zbiorową pod tytułem wymownie przemawiającym do każdego: „Spełniajmy Śluby Jasnogórskie" (wydanie: Warszawa, 1937, skład główny A. Prabucki, Warszawa, Miodowa 1, cena 2 zł., dla akademików za pośrednictwem organizacji — 1 zł.).

W niedługich, treściwie ujętych dziewięciu rozdziałach, omówiono zagadnienia związane z wypełnieniem najistotniejszej części Akademickiego Ślubowania, która brzmi;

„...Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, społecznym, narodowym, państwowym"...

Ks. Stanisław Podoleński T. J., **Rodzina w Sowietach**. Z 8 ilustracjami. (Seria: „Komunizm bez maski", nr. 3). Kraków. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Str. 96, Brosz. w barwnej okładce 70 gr.

Żadna dziedzina życia nie dotyka tak bezpośrednio każdego człowieka, jak rodzina. Tu spełniają się lub przekreślają złote sny młodych, którzy się pokochali, tu poczyna się i przez długie lata kształtuje życie dziecka i jego przyszłe szczęście.

Co z tą instytucją małżeństwa i rodziny zrobił komunizm w Rosji bolszewickiej, o tym rewelacyjne szczegóły przynosi broszura ks. Podoleńskiego, będąca trzecim zeszytem serii „Komunizm bez maski".

W świetle dokumentów, zaczerpniętych z miarodajnych źródeł i opartych na doniesieniach samej prasy sowieckiej, zapoznajemy się naprzód z prawną, a następnie z faktyczną stroną stosunków. Widzimy zrujnowanie małżeństwa, rodziny, sponiewieranie kobiety i tragiczny zwłaszcza os dziecka, które buntowano przeciw rodzicom i demoralizowano, a potem traktowano na równi z bandytami i zbrodniarzami. Dzięki licznym przykładom i liczbowym zestawieniom broszura ta pokazuje namacalnie, do czego prowadzi komunizm nieuchronnie tam, gdzie wprowadzono w życie jego zasady.

Napisana przystępnie, zawiera dużo rzeczowego materiału i nadaje się zarówno na źródło do przemówień i artykułów, jak na lekturę dla najszerszych sfer. Osiem świetnych a wymownych ilustracyj-karykatur znakomicie uplastycznia treść broszury.

Jako publikacja, odsłanianiająca wprawdziwe oblicze komunizmu i pouczająca, do czego siłą rzeczy prowadzi konsekwentne wprowadzenie w życie zasad Marxa, zasługuje ona na najszersze rozpowszechnienie.

Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.: **Kazania pasyjne.** Dwie serie: I Od Wieczernika do Golgoty. II Siedem słów Pańskich. Poza tym dwa kazania na Wielkanoc. Cena brosz. 3.50 zł., opr, 4.50. Do nabycia w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy (Księża Jezuici), Kraków, Kopernika 26. PKO. 400.152.

Kazania te zaleca gruntowność teologiczna, aktualność poruszonych tematów, indywidualność ujęcia, przejrzystość opracowania. Każdy kapłan powtórzy je z łatwością, względnie użyje ich jako podkładu do swoistego opracowania.

Nie wątpimy, że praca ta znanego kaznodziei odda znakomitą przysługę duchowieństwu. Stanowić też będzie bardzo pożyteczną lekturę wielkopostną dla wiernych, zwłaszcza tych, których choroba czy inne przeszkody zatrzymują w domu w czasie nabożeństw pasyjnych.

Jest to pierwszy tomik nowo ujętej serii kazań i szkiców księży Towarzystwa Jezusowego.

K. Wrotny-Klimowiczowa. **Tajemnica człowieczeństwa.** Studium filozoficzno-religijne. Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań. 1937. Str. 148.

Wobec zarzucenia naszego rynku księgarskiego różnego rodzaju wydawnictwami o bardzo problematycznej wartości pod względem naukowym, etycznym i literackim—przyjemnie jest wziąć do ręki książkę, w której poważna, bardzo zajmująca treść wiąże się harmonijnie z piękną, pełną artystycznego polotu formą literacką. Taką jest właśnie książka w opracowaniu p. Klimowiczowej na temat „Tajemnica człowieczeństwa".

Autorka wychodząc z założenia, że „dla człowieka poznanie siebie, poznanie w sobie prawdziwego człowieczeństwa, jest zagadnieniem coraz więcej żywotnym"—zaznajamia najpierw czytelnika z poglądami filozoficznymi wybitnych myślicieli współczesnych, dotyczącymi tego zagadnienia, a następnie przechodzi do rozważania stanowiska religii względem niego. Mówiąc o różnych religiach świata, słusznie podkreśla, że tylko w chrześcijańskiej religii „prawda ducha znajduje swój najwyższy i najpełniejszy wyraz".

„Ludzie, którzy zerwali z poglądami religijnymi — powiada p. Klimowiczowa — a przyjęli pogląd naukowy na życie, o człowieku nie mają wyrobionego zdania od podstaw. Nic nie wiedzą o swej istotnej treści, o sensie swego istnienia, o roli we wszechświecie". Tym przeto błądzącym i chodzącym w życiu po omacku ludziom, radzi wziąć do rąk z „odpowiednim nastawieniem duszy" (t j. ze czcią) — karty Ewangelii. Z nich bowiem dowiedzą się jedynie pewnej odpowiedzi na dręczące umysły ludzkie pytanie: czym jest w swej istotnej treści człowiek i jaki jest cel jego istnienia.

W całym tym studium filozoficzno-religijnym p. Klimowiczowej, wśród wielu bardzo cennych i słusznych uwag, przewija się, niby złota nić, myśl o „odbudowaniu praw ducha, na których należy budować życie indywidualne i zbiorowe". Szczególniej jednak leży autorce na sercu, by człowiek — „istota o niezbadanych i nieskończonych możliwościach", poznał Chrystusa, umiłował Go ponad wszystko i szedł za Nim.

„Starać się poznać Jezusa Chrystusa jest najgłębszą sprawą sumienia każdego człowieka. Nie pozna zaś Chrystusa nikt inaczej, jak przeżywając, czyli naśladując Go od głębi".

Ze względu na szczupłe ramy sprawozdania, mogliśmy z pracy p. Klimowiczowej wyłuskać zaledwie kilka skromnych ziarnek. Dopiero więc przeczytanie uważne i poznanie całości pozwoli czytelnikowi ocenić prawdziwą wartość studium o „Tajemnicy człowieczeństwa".

Redaktor Ks. Kan. Jan Szych

WYDAWNICTWO KURII BISKUPIEJ ŁUCKIEJ

Drukarnia Kurii Biskupiej Łuckiej.

Roczna prenumerata 24 zł. Pojedyńczy zeszyt 2 zł.